Nr 156. Kraków, Piątek 3 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Arestor. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przed wyborami do Rady miejskiej.

III.

O ile państwo i kraj nie będą zbytniemi podatkami przygniatać miasta, niema najmniejszej obawy, aby się ciężary gminne w najbliższych czasach mieszkańcom Krakowa dotkliwie odczuwać dały. Krytyka budżetu b. r., oraz grożenie przez „Czas" podwyższeniem podatkowem na rok przyszły, nie mają nic innego na celu, jak tylko bałamucenie mieszkańców z okazyi obecnych wyborów do Rady miejskiej. Tak samo jak lata 1904—1907 zamknęły się zupełną równowagą budżetową, a nawet wykazały drobne nadwyżki kasowe, tak samo nie ma żadnego niedoboru w budżecie tegorocznym. Wyniki finansowe przedsiębiorstw gminnych, oraz rozwój dochodów akcyzowych za rok 1907 były tak pomyślne, iż nie ma najmniejszej obawy, by wydatki gminne nie znalazły w 1909 roku w całości pokrycia w zwyczajnych dochodach. Wystarczy wskazać, iż sama gazownia dała w 1907 r. czystego zysku przeszło 100.000 koron ponad preliminarz. Ponieważ także ogólny fundusz miejski zamknął się w roku ubiegłym dość znaczną nadwyżką, więc wprost niedorzecznością finansową, a zarazem tradycyjnym fałszem jest twierdzenie „Czasu", jakoby istniał obecnie ukryty niedobór budżetowy w r. b., oraz jakoby groziło na rok 1909 podwyższenie podatków gminnych.

Co Krakowowi grozi i to grozi nietylko w tendencyjnych elukubracyach „Czasu", lecz w groźnej rzeczywistości — to podwyższenie dalsze ciężarów państwowych i krajowych. Tą kwestyą niechaj się zajmą raczej wielcy finansiści z ulicy św. Tomasza, a oddadzą w ten sposób rzeczywiste usługi miastu. Szkoda natomiast czasu bawić się dla celów wyborczych rozsiewaniem niedorzecznych lub tendencyjnych plotek, skoro takie sztuczki przedwyborcze tak samo nie działają, jak nie odnosi skutku bałamucenie urzędników, iż nie osiągną żadnych korzyści z rozsprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych.

Uporządkowanie finansów przez konwersyę długów miejskich oraz przez ścisłe budżetowanie, zabezpieczające przed kredytami dodatkowemi, umożliwiło zarządowi gminy podjęcie i przeprowadzenie w ubiegłym sześcioleciu wielu pierwszorzędnego znaczenia dzieł natury kulturalnej, gospodarczej i administracyjnej. Miasto pozostawało przez całe dziesiątki lat w stanie zupełnego niemal zastoju i martwoty. Z wyjątkiem budowy wodociągu miejskiego, dokonanego przed 8 laty, oraz stopniowego rozszerzania sieci kanałowej, nie podejmowano niemal żadnego większego dzieła, bądź z powodu braku środków finansowych, bądź z powodu przesadnej obawy o powodzenie jakiegoś projektu (klasycznym przykładem zaniechanie budowy własnego tramwaju elektrycznego!) Nawet rzeczy bieżące a konieczne jak np. systematyczne brukowanie ulic i placów, oraz budowę szkół, bądź odkładano do lepszych czasów, bądź też wykonywano w zakresie zupełnie niedostatecznym (budowa prowizorycznych szkół barakowych!)

Taki stan rzeczy nałożył na nową Radę miejską olbrzymie obowiązki i ciężary, bo trzeba było w krótkim stosunkowo czasie kilku lat powetować zdwojoną działalnością grzechy i zaniedbania lat dziesiątek. Że nieprzeprowadzono odrazu wszystkich rozpoczętych lub projektowanych zadań, to było wynikiem nieuniknionym piętrzących się trudności, na jakie każda energiczna inicyatywa natrafić musi, z drugiej zaś strony wynikało stąd, iż niejedna sprawa z natury swej wymagała długich i bardzo mozolnych studyów i badań, aby wszechstronnie i gruntownie przygotować i nie narazić gminy na takie zawody, jak np. przy budowie kontumacyjnego nieszczęsnej pamięci zakładu.

Wszystkie większe i kosztowniejsze projekty, jak np. zakupno gruntów pofortyfikacyjnych, sprawa Wielkiego Krakowa, budowa zakładu czyszczenia miasta, przebudowa starego teatru, budowa elektrowni, rozszerzenia magistratu, były przedmiotem kilkuletnich studyów, przeprowadzonych przez prezydyum miasta, magistrat i wybrane przez Radę miejską specyalne komisye. Świadczy to znowu o zupełnej ignoracyi sposobu traktowania spraw miejskich lub o świadomem przekręcaniu faktów, jeżeli krytyk „Czasu" w artykułach o gospodarce gminnej, zajmuje się wyłącznie osobą prezydenta, a pomija tendencyjnie pracę magistratu i radców miejskich, współdziałających nadzwyczajnie gorliwie i ze znakomitemi rezultatami w pracach przygotowawczych każdego większego projektu.

Dość przypomnieć, iż komisya dla kupna gruntów pofortyfikacyjnych, dla sprawy W. Krakowa lub wreszcie komisya dla sprawy czyszczenia miasta, pracowała po kilka lat, że odbyło się dla każdej z tych spraw po kilkadziesiąt posiedzeń, ankiet i t. p. Niektóre referaty opierały się na długoletnich studyach prezydenta miasta i urzędników magistratu, z których kilkunastu odbywało w tym celu z polecenia prezydyum miasta specyalne podróże informacyjne po miastach austryackich i zagranicznych. Podróże takie odbywali ś. p. dyr. Wdowiszewski i naczelnik straży Nowotny dla sprawy czyszczenia miasta, dyrektorowie elektrowni i gazowni Dąbrowski i Gajczak, radca mag. Banaś dla sprawy reformy organizacyi magistratu, radca mag. Sawiński, chemik miejski ś. p. dr Lemberger, oraz inspektor weterynaryjny Papée dla sprawy urządzenia hali targowej i placów targowych, lekarz miejski dr Schaitter dla sprawy organizacyi służby zdrowia, inżynier drogowy Gałuszka i wielu innych dla różnych spraw gospodarki miejskiej.

Że ustępująca Rada miejska pracowała pod kierunkiem prezydenta gorliwie i z pożytkiem dla miasta, o tem świadczy cały szereg przeprowadzonych lub przygotowanych dzieł. Ograniczymy się do wyliczenia ważniejszych, bo nie starczyłoby miejsca na opisanie wszystkich nowych urządzeń i zarządzeń w zakresie administracyi i gospodarki.

Nader wydatną działalność rozwinięto w zakresie budowy szkół. W ciągu sześciu lat zbudowano kosztem przeszło $1\frac{1}{2}$ miliona koron 6 nowych, nowożytnie urządzonych gmachów szkolnych, 1 szkołę barakową, 1 wielką II-piętrową oficynę w szkole pod Zamkiem, nie licząc wielu ulepszeń sanitarnych we wszystkich niemal budynkach szkolnych (wodociągi, wychodki i t. p.). Obok tego zbudowano nową Akademię handlową i adaptowano jeden budynek miejski prowizorycznie na cele szkolne. W toku znajdują się projekty dwóch dalszych szkół na Kleparzu i na Kazimierzu. Tak intenzywnej działalności na polu budowy szkół nie było w Krakowie od czasu ś. p. Zyblikiewicza, który z funduszu pożyczkowego zbudował kilka większych gmachów szkolnych.

W dziedzinie bruków i chodników oraz kanalizacyi, uporządkowano kilkadziesiąt pryncypalnych ulic, urządzono gminną fabrykę płyt betonowych, przez co obniżono znacznie koszta brukowania, przeprowadzono asfaltowanie kilku ulic, zbudowano dwa główne kolektory we wschodniej i zachodniej części miasta, skanalizowano kilkadziesiąt ulic i placów (w tem znaczną część śródmieścia!), wreszcie otwarto wiele nowych ulic, na przykład Zyblikiewicza, oraz uzyskano budowę trzeciego mostu na Wiśle, ułatwiając przez to komunikacyę i zabudowanie miasta. W dziedzinie bruków i kanalizacyi czeka nową Radę miejską dużo jeszcze i to bardzo kosztownych zadań.— Budowa kosztem państwa kolektorów wiślanych, oraz przełożenie i pogłębienie koryta Rudawy, umożliwią skanalizowanie i osuszenie wszystkich dzielnic miasta, a zwłaszcza okolicy Błoń i gruntów pofortyfikacyjnych.

Ze sprawą uporządkowania ulicy Smoleńsk łączy się sprawa restauracyi starożytnego kościółka, który po długoletniem zaniedbaniu doczekał się gruntownej restauracyi.

Ażeby uwolnić miasto Kraków od zawstydzającej zależności od Podgórza, założono przed 4 laty centralną targowicę na bydło, a uzyskawszy na ten cel 200 tysięcy koron subwencyi krajowej, urządzono ją w sposób, odpowiadający potrzebom większego miasta. Stworzono też w ten sposób nowe wydatne źródło dochodów dla miasta.

W rzeźni miejskiej zbudowano nowe pawilony, dom administracyjny, przebudowano domy mieszkalne, a obecnie rozpoczęto budowę wielkiej chłodni, która pozwoli rzeźnikom przechowywać hygienicznie mięso i czynić zapasy stosownie do cen i stosunków targowych. Dochody obecne z rzeźni oraz przyszłe dochody z chłodni nietylko pokryją cały wydatek, ale dadzą miastu znaczny czysty dochód. Dla celów rzeźni zakupiono też przyległe grunta i rozszerzono cały zakład.

Przez lat blisko dwanaście stał opustoszały i zaniedbany Stary Teatr, a Kraków w najpiękniejszej części miasta miał szpetną ruderę, rażącą każdego przechodnia. Dzięki uzyskanym z konwersyi funduszom rozpoczęto przebudowę, która nietylko ozdobiła miasto nader stylowym gmachem, nietylko stworzyła ognisko dla rozwoju sztuki muzycznej i życia towarzyskiego, ale dała pod względem finansowym bardzo pomyślne rezultaty.

Budowę elektrowni miejskiej przeprowadzono z pomyślnym zupełnie rezultatem, a fenomenalny wprost jej rozwój (45 tysięcy lamp już przyłączonych zamiast spodziewanych dziesięciu tysięcy), oraz [illegible] du elektrycznego dla celów przemysłowych i rękodzielniczych zakładów, wpłynęło nader korzystnie zarówno na stosunki ekonomiczne miasta, jak na finanse gminy.

Budowa elektrowni nietylko nie zaszkodziła gazowni, ale przyczyniła się niezawodnie do dalszego jej znakomitego rozwoju. Wzrost konsumcyi gazu na cele oświetlenia, urządzenia domowe (łazienki i kuchnia), oraz na cele przemysłowe tak znaczne poczynił postępy, iż zbudowano pomocniczą fabrykę gazu wodnego, a obecnie pracuje się nad projektem bardzo znacznego rozszerzenia zakładu. Wyniki finansowe gazowni są nadzwyczajnie pomyślne, a r. 1907 zamknął się bardzo znacznym czystym zyskiem ponad preliminarz.

Pragnąc zwalczyć skutecznie drożyznę mieszkań, zarząd miasta zakupił pod bardzo korzystnemi warunkami wielki kompleks (88 morgów) gruntów pofortyfikacyjnych, przytykających bezpośrednio do miasta od zachodniej strony. Umożliwi to przeprowadzenie planu regulacyjnego kilku nowych dzielnic, pozwoli gminie rozpocząć na wielką skalę politykę gruntową, zwalczającą skutecznie niezdrową spekulacyę parcelami budowlanemi, uwolni wreszcie setki morgów od rewersów demolacyjnych, stwarzając wielkie kompleksy gruntów, zdatnych pod budowę.

Ze sprawą gruntów pofortyfikacyjnych łączy się bezpośrednio sprawa przełożenia młynówki Rudawy, oraz zniesienia jej w dotychczasowej postaci otwartego cuchnącego kanału. Zarząd miasta, wykupiwszy obydwa młyny, w obrębie miasta położone, przystąpił już do uregulowania tej tak ważnej sanitarnej sprawy, oczekującej od dziesiątek lat pomyślnego załatwienia.

Jeżeli w końcu wskażemy na kilkoletnie żmudne prace zarządu miejskiego w sprawie Wielkiego Krakowa, zabezpieczenia miasta od powodzi, zakupna wielu placów i realności tak potrzebnych dla różnorodnych celów gospodarki miejskiej, budowy i organizacyi Zakładu czyszczenia miasta, który po pierwszych nieodzownych próbach i doświadczeniach rozwija się stopniowo i przyczyni niezawodnie do podniesienia czystości w mieście, jeżeli wspomnimy, że kilkuletnie prace nad organizacyą targów, organizacyą magistratu, nad rozszerzeniem wodociągu, reformą służby zdrowia itp. są bądź już ukończone, bądź będą wkrótce dokonane — to skompletuje to bezstronnie przedstawiony obraz działalności ustępującej Rady miejskiej, obecnego prezydyum Rady oraz magistratu. W końcowym artykule zakreślimy program prac dla nowej Rady.

Ludowcy a Koło polskie.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 2 kwietnia.

Mimo $3\frac{1}{2}$ miesięcznej przerwy w obradach parlamentu, dzisiejsze pierwsze posiedzenie Izby posłów nie obudziło zbyt wielkiego zajęcia. — Dyskusya nad kontyngentem rekrutów rozpoczęła się zaraz po otwarciu posiedzenia na podstawie wniosku nagłego, podpisanego przez wszystkie stronnictwa rządowe. Uchwalenie kontyngentu rekrutów w dotychczasowej wysokości jest zapewnione, zaś projekt podwyższenia kontyngentu na razie pójdzie do komisyi.

Polscy posłowie, którzy w wielkiej liczbie się zebrali, prawie wcale nie interesowali się tokiem obrad w komisyi budżetowej i w Izbie poselskiej, gdyż zajęci byli sprawą wstąpienia ludowców do Koła polskiego. Wszystkie grupy radziły nad żądaniami ludowców o zmianę statutów Koła i stwierdzić należy, że posłowie demokratyczni od razu przyjęli propozycye ludowców bardzo [illegible] dziej, że są prawie identyczne [illegible] które w swoim czasie przedłożył im [illegible] mokratów ś. p. Romanowicz. Jedynie konserwatyści podnieśli zastrzeżenia i protesty przeciw proponowanym zmianom, widząc w nich osłabienie Koła. Ludowcy oświadczyli jednak, że, mając przyrzeczenie żądanych zmian przez większość, do Koła wstąpią.

W razie zmiany statutów w duchu żądań ludowców Koło zamieni się właściwie na związek wszystkich narodowych posłów i klubów polskich, który w sprawach narodowych występować będzie solidarnie. Swoboda poszczególnych posłów i klubów będzie większą, niż dotychczas, przy wyborach do komisyi i do delegacyj wykluczoną będzie majoryzacya i usunięte będzie nie dopuszczanie niemile przez większość widzianych członków do prac komisyjnych. Nadużywanie hasła solidarności, tak częste w latach poprzednich, będzie w przyszłości utrudnione a nawet w prost wykluczone.

Zestawienie zmian proponowanych przez ludowców z obecnemi postanowieniami statutu Koła polskiego najlepiej uwydatni ich znaczenie i doniosłość:

Obecny statut:

§ 1. Koło polskie składa się z tych posłów wybranych do Rady państwa, którzy się poddadzą postanowieniom niniejszego statutu

Ludowcy proponują:

§ 1. Koło polskie składa się z polskich posłów wybranych do Rady państwa bez względu na ich przynależność do zorganizowanych stronnictw politycznych pod warunkiem, jeżeli uznają solidarność polskiej reprezentacyi poselskiej i poddadzą się postanowieniom niniejszego statutu.

Obecny statut:

§ 4. Zasadą Koła jest solidarność jego członków.

Ludowcy proponują:

§ 4. Zasadą Koła jest solidarne działanie jego członków w interesach narodowych i krajowych, unormowane postanowieniami niniejszego statutu.

Obecny statut:

§ 5. Prezes zapowiada i zwołuje posiedzenia, ustanawia porządek dzienny, który wszakże uchwałą Koła może być zmieniony, i przewodniczy przy naradach.

Prezes głosuje tylko przy wyborach; przy innych głosowaniach, w razie równości głosów, staje się uchwałą to zdanie, do którego przystąpi prezes.

Na żądanie przynajmniej pięciu członków Koła, ma prezes zwołać posiedzenie Koła w czasie trwania sesyi Rady państwa najdalej do trzech dni.

Ludowcy proponują:

§ 5. Zamiast słowa „prezes" ma być wszędzie „prezydyum".

Obecny statut:

§ 10. Koło uchwala:

a) jakie wnioski mają członkowie Koła wnosić w Izbie, i jakie interpelacye mają być wnoszone imieniem Koła.

b) jak członkowie Koła mają w Izbie głosować, przemawiać i postępować;

c) czy mogą podpisywać wnioski i interpelacye posłów nie należących do Koła;

d) którzy członkowie Koła i jacy posłowie nie należący do Koła mają być popierani przez Koło przy wyborach do komisyi.

W komisyach mają członkowie Koła swobodę działania; wolno jednak Kołu uchwalić sposób ich postępowania tamże.

Ludowcy proponują:

§ 10 ma się uzupełnić jeszcze następującym dodatkiem:

[illegible]

Obecny statut:

§ 11. Członkom Koła wolno nawet bez uchwały Koła, wszakże za poprzedniem zgłoszeniem w Kole, i po przeprowadzeniu dyskusyi, wnosić w Izbie interpelacye, na które uzyskają między członkami Koła wymaganą regulaminem Izby liczbę podpisów.

Przy wnoszeniu tych interpelacyj zbieranie podpisów, nie należących do Koła, nastąpić może tylko za upoważnieniem Koła. Interpelacye takie nie mogą jednak być zwrócone przeciw narodowi polskiemu, narodowym interesom kraju, uchwałom Sejmu, przeciwko Kołu i jego członkom. Nie mogą one także odnosić się: a)

Strajk dziennikarzy.

(Kartka z przeszłości.)

Właśnie sto lat upływa.

Rok 1908 był jednym z pozornie najspokojniejszych, najmniej znaczących, tuż po wojnie rosyjsko-japońskiej i pierwszych objawach rewolucyi rosyjskiej, a bezpośrednio przed doniosłemi zdarzeniami, które całą Europą wstrząsnęły i tak gruntownie jej wygląd zmieniły.

Faktycznie jednak, kto rozumie obecne znaczenie dziennikarstwa i jego rolę w ubiegłem stuleciu, ten sięgnie po rok 1908 i ten rok właśnie naznaczy, jako rok pierwszy „nowego kursu".

Historya ma to do siebie, że uwypukla w perspektywie dziejowej zdarzenia pewne, przez współczesnych niedoceniane, a w niepamięć usuwa inne, zdawałoby się — najważniejsze. Tak i w tym wypadku kronikarze współcześni, pisząc noworoczne przeglądy roku 1903, zgoła nie zdawali sobie sprawy z jego momentów najwybitniejszych, wysuwając na plan pierwszy kwestyę trzeciej, czy czwartej Dumy, zamordowanie króla portugalskiego, jubileusz cesarza austryackiego Franciszka Józefa I., rewolucyę w Persyi, wywłaszczenie Polaków przez Prusaków i t. p. drobiazgi polityczne, pomijając milczeniem, albo tylko w kilku słowach żartobliwych wspominając o strajku dziennikarzy.

Działo się to w r. 1908 w Berlinie, stolicy zjednoczonych wtedy Niemiec, za panowania Wilhelma II, pradziadka zdetronizowanego Fryderyka IV, króla pruskiego. Dzienniki z dnia 20 marca 1908 r. mieszczą następujący telegram Biura korespondencyjnego Wolffa (poprzednika dzisiejszego Baera): „W parlamencie niemieckim wybuchł strajk dziennikarzy z powodu obelgi, rzuconej przez posła Gröbera w stronę trybuny dziennikarskiej, gdy któryś ze sprawozdawców roześmiał się w czasie mowy jednego z przyjaciół politycznych posła".

Z początku do strajku tego nikt większej wagi nie przywiązywał, uważając go za błahą demonstracyę, mimo, że przez kilka dni wszyscy korespondenci (także zagraniczni) absentowali się solidarnie i nawet notatek z posiedzeń nie umieszczali. Ale już po kilku dniach okazało się, że to strajk niepośledniego znaczenia, dla prasy zupełnie nieszkodliwy, dla tych, przeciw którym był zwrócony — niebezpieczny.

Być może, że w normalnych warunkach, to znaczy, gdyby na porządku dziennym żadna ważna sprawa się nie znajdowała, albo, gdyby się zapowiadał koniec sesyi, konflikt byłby się przewlekał przez czas dłuższy, ewentualnie byłby się powoli załagodził. Ale stało się inaczej, dzięki temu, że zbliżała się dyskusya budżetowa, która rok rocznie budziła najżywsze zainteresowanie, stanowiąc „clou" sezonu parlamentarnego. Wtedy bowiem ścierały się najtęższe siły, wtedy tworzyły się i rozbijały bloki i stronnictwa, wtedy odnoszono zwycięstwa i klęski. A obrady to miały się lada dzień rozpocząć."

Pomyślano: „nikt o tem wszystkiem wiedzieć nie będzie". Nikt nie będzie znał mowy posła X, ani ministra Y; nikt nie będzie wiedział, kto postawił ten wniosek i jaką większością upadł lub przeszedł; nikt nie będzie wiedział, czy ministeryum zwyciężyło, czy też się chwieje; i nikt nie będzie projektował nowych list ławy ministeryalnej. Sytuacya była groźną i trzeba jej było czemprędzej zaradzić. Rozpoczął się napór na prezesa Izby poselskiej i na nieszczęsnego posła solidarnie ze wszystkich stron, gwałtownie, przy użyciu różnych argumentów przez wszelkich odcieni leaderów, a nawet przez samego ówczesnego kanclerza Bülowa, któremu w pierwszym rzędzie na zażegnaniu nieporozumienia zależało.

I rzeczywiście, dnia 26 marca 1908 roku poseł Gröber, jakoteż prezydent Izby hr. Stolberg dali na plenarnem posiedzeniu, deputacyi dziennikarzy pełną satysfakcyę.

I na pozór sprawa zakończona.

Dzień ten jednak stał się historycznym dla rozwoju prasy i to nietylko niemieckiej, a data 26 marca 1908 stała się jedną z tych, które tworzą historyę.

Odtąd strajki prasy weszły w coraz częstsze użycie, tembardziej, że odnoszono zwycięstwa raz po razu. Stały się one nawet początkowo plagą dla życia publicznego, przy każdej sposobności nadużywane. W latach jednak osiemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy potęga i wpływy prasy wyolbrzymiały do niezwykłych rozmiarów, groźny ten środek coraz rzadziej był stosowanym, a obecnie, od lat kilkunastu, nie było już ani jednego poważnego strajku dziennikarskiego.

Jak wielkiem było ich znaczenie i jak bardzo oddziaływały na cały bieg życia i jego sprawy najważniejsze, niech wskażą trzy przykłady, które stanowią niejako charaktorystyczne signum XX wieku.

W roku 1913 cesarz Niemiec Wilhelm II. dla swej swady oratorskiej i ciągłych podróży zwany „Rede- und Reise-Keiser", obraził w jednej ze swych mów cały stan dziennikarski. Postanowiono się zemścić. Za środek najlepszy uznano zabić go milczeniem. W pierwszym zaś rzędzie pisma humorystyczno-satyryczne, które żywiły się nim formalnie, uchwaliły nie umieszczać konsekwentnie żadnych karykatur, ani dowcipów, tyczących się jego osoby. I rzeczywiście w niedługim czasie stracił cesarz zupełnie popularność, przestano się jego osobą zajmować, zapomniano wogóle o jego istnieniu. — Ambitnego i za rozgłosem goniącego monarchę doprowadziło to do rozpaczy, lecz upór i duma nie pozwalały mu się ukorzyć. Martwił się więc i gryzł. A gdy wreszcie zbojkotowano i najświetniejszą jego mowę, która powinna była cały świat obiedz, mowę, wypowiedzianą u stóp piramid, które do Hohenzollernów wspaniałomyślnie przyrównał — nieszczęsny władca padł rażony udarem.

W kilkanaście lat później w roku 1932, za panowania syna jego, który chciał iść śladem wielkiego ojca i snuł plany dalszej ekspanzyi, niezadowolone warstwy społeczeństwa, nękane ciągłemi wojnami, przygotowały rewolucyę, która dnia 1 maja 1932 miała ogarnąć cały kraj. Wszystko było przygotowane z największą skrupulatnością i efekt, który w sześćdziesiąt lat później dopiero nastąpił, byłby niezawodnie już wtedy osiągnięty, gdyby nie drobne zdarzenie, które udaremniło całe przedsięwzięcie. Mianowicie między naczelnikiem komitetu rewolucyjnego a jedną redakcyą powstały niesnaski czysto formalnej natury, które dzięki nieopatrzności działaczy partyjnych, do tego stopnia się zaostrzyły, że „Zjednoczenie prasy niemieckiej" uciekło się do ostatecznego środka, do strajku, który był ekskomuniką rewolucyi.

I ten strajk nie zawiódł. Żagiew, w tłum rzucona, niepodsycana zgasła. Podczas, gdy bowiem ulicami przeciągały uzbrojone tłumy z śpiewami i sztandarami, prowincya, czekająca tylko wiadomości o wybuchu rewolucyi, czytać mogła codzienne rubryki w dziennikach, najobojętniejsze, najspokojniejsze, bez słowa o tem, co działo się w Berlinie. To był początek niepowodzenia! Listy i telegramy bowiem, słane na prowincyę, nic nie znaczyły. Dzięki temu w dwóch dniach rewolucyę stłumiono. Teraz dopiero partya rewolucyjna zrozumiała, że bez reporteryi, choćby najnieprzychylniejszej, rewolucya udać się nie może, i za wszelką cenę dążyła do zgody. Po dłuższych rokowaniach, z początkiem lipca, nastąpiło załagodzenie sporu. — Wtedy też wydano na nowo hasło do działania, lecz nie na wiele się to już zdało. Pierwszy zapał przeszedł, a straszliwe upały, srożące się w tym roku z niesłychaną siłą, uratowały na pół jeszcze wieku tron Hohenzollernów.

A wreszcie ostatni doniosły wypadek z roku 1970, który jeszcze nie jeden z nas dobrze pamięta.

Kolonialna polityka Niemiec, szczególnie przez kilkakrotnie tu już wspominanego cesarza Wilhelma II popierana, robiła nadzwyczajne postępy. Jedno z największych zwycięstw na tem polu przypadło samemu cesarzowi, który w swej wszechstronności, ogarniającej wszelkie działy rzemiosła wojennego przy równoczesnej drobiazgowej znajomości wszelkich arkanów sztuk pięknych, zapragnął stać się jeszcze wielkim odkrywcą. — Sława Lope de Vegi i Kolumba nie dawały mu spokoju. Wybrał się więc w roku 1913 na kilka miesięcy przed śmiercią, z flotylą, złożoną z trzech statków na odkrycie bieguna południowego. Szczęście towarzyszyło mu i czwartego miesiąca zupełnie przypadkowo zajechał na biegun, który odtąd — Ziemią Wilhelma nazwany, dzięki znakomitym przyrodzonym warunkom stał się tem dla Niemiec, czem początkowo Ameryka była dla Hiszpanii.

Otóż w roku 1970, wybuchła w Koloniach, które w najściślejszym związku stały ze swą metropolią, południowa dżuma, od azyatyckiej

do spraw polityki zagranicznej; b) do ogólnego politycznego stanowiska rządu.

Ludowcy proponują:

§ 11. Prawa mniejszości, zastrzeżone przy interpelacyach, obowiązywać mają również przy wnioskach, wskutek czego w § 11 mają po słowie „interpelacye" wejść słowa „i wnioski".

Obecny statut:

§ 12. Nie wolno członkom Koła głosować inaczej w Radzie państwa niż uchwaliło Koło, lub w braku postanowienia Koła komisya parlamentarna. Wolno atoli każdemu członkowi Koła uchylić się od głosowania przez nieobecność. Członkowie Koła, mający zamiar uchylić się od głosowania w Izbie przez nieobecność, winni to oświadczyć na żądanie Koła. W braku takiego żądania wystarcza oznajmienie zamiaru uchylenia się u prezydyum Koła.

Ludowcy proponują:

§ 12. Do § 12 ma być dodane następujące postanowienie: W sprawach, w których jedno ze stronnictw, lub jedna z grup, wchodzących w skład Koła, w liczbie co najmniej 15 posłów, sprzeciwia się wnioskowi zwykłej większości, solidarność ma obowiązywać wówczas tylko, jeżeli dwie trzecie obecnych na posiedzeniu posłów uzna dotyczącą sprawę za narodową.

Obecny statut:

§ 14. W sprawach wyznaniowych wolno członkom Koła głosować i postępować w Radzie państwa według własnego przekonania. W innych sprawach służy Kołu prawo uwolnić członka z ważnych powodów od solidarności większością dwóch trzecich głosów członków obecnych na posiedzeniu.

Ludowcy proponują:

§ 14. Po słowach „w sprawach wyznaniowych" mają być wtrącone słowa: „i weryfikacyi wyborów".

Obecny statut:

§ 21. Bez upoważnienia Koła nie wolno nikomu w imieniu Koła ani występować, ni działać.

Z rządem lub innemi stronnictwami znosi się Koło za pośrednictwem prezesa albo komisyi, złożonej przynajmniej z dwóch członków Koła.

Ludowcy proponują:

Ad § 21 ustęp drugi tego paragrafu ma opiewać, jak następuje:

„Z rządem lub innemi stronnictwami znosi się Koło za pośrednictwem swego prezydyum albo wybranej w tym celu komisyi na podstawie powziętych przez Koło uchwał".

Tak się przedstawiają propozycye ludowców, przyjęte przez grupy demokratyczne. Zmiany te mają być po wstąpieniu ludowców do Koła z małemi zmianami stylistycznemi przeprowadzone.

Sz.

Kobieta w więzieniu.

Przed kilku laty ogromne wrażenie wywołała w Niemczech, a także i za granicą książka p. tyt. „Z więzienia", którą napisał dr Hans Lenss, skazany wówczas na trzy lata więzienia za krzywoprzysięstwo, popełnione z całą świadomością dla ratowania kobiety z miłosnej sprawy. Obecnie podobną książkę napisała kobieta, pani Marya Hoff p. t. „Trzy lata w więzieniu dla kobiet". Autorkę skazano równie za krzywoprzysięstwo, w jakiej atoli sprawie, nie wiadomo. O jej osobie także nic nie wiemy, ukryła się bowiem pod pseudonimem.

Ale książka jej czyni zupełne wrażenie prawdy prostotą opowiadania, przedmiotowością, pobłażliwością sądów, a wreszcie owem poddaniem się kolei [illegible]

Do więzienia dostała się Marya Hoff pewnego dnia lipcowego 1901 r. W tak zwanym pokoju „ekspedycyjnym" starsza dozorczyni, ujrzawszy ją, a nie spostrzegłszy dozorcy, rzekła: „Pani chce kogoś odwiedzić?" Dozorca, który przyprowadził nową mieszkankę więzienia, wyjaśnił pomyłkę, a wtedy starsza dozorczyni, zabrawszy „papiery", twardym głosem odezwała się:

— Chodź ze mną.

W jednej chwili „pani" zamieniło się na „ty", którem częstowali autorkę, już siwiejącą, nawet młodzieniaszkowie, pełniący funkcye urzędowe w więzieniu. Dopiero na kilka miesięcy przed opuszczeniem więzienia przez Hoffową, pojawiło się rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, znoszące ten sposób mówienia. Ale zniesienie oficyalne nie zawsze idzie w parze z rzeczywistością, zwłaszcza w więzieniu. Cały czas kary przepędziła autorka w osobnej celi. Wstawała o godz. 5 rano, spożywała po uprzątnięciu celi śniadanie, a potem szła do pracy, która trwała do południa, z półgodzinną przerwą na przechadzkę po dziedzińcu. — O godz. 12 obiad, potem praca do późnego wieczora, a wreszcie o godz. 10 w nocy regulaminowy sen.

Przechadzka ta jest dziwolągiem hygienicznym i psychologicznym. Aresztantki muszą iść kołem, jak w kieracie, żadnej nie wolno ani stanąć, ani pójść w innym kierunku, żadnej wreszcie nie wolno ani jednego słowa przemówić. Milczący deptak. To, co ma pokrzepić ciało i umysł, staje się torturą. Ale mimo surowego przepisu i drakońskich kar przechadzające się aresztantki rozmawiają. Wszakże milczą przez całą dobę, równie w celi, jak podczas pracy. „Nie ma — pisze autorka — w całym regulaminie żadnego przepisu, któryby tak często i jaskrawo naruszano. I nie może być inaczej. Bo gdyby taki urągający naturze przepis zachowywano ściśle, więźniowie musieliby nie być ludźmi z krwi i kości, mającymi serce i umysł, ale martwemi figurami bez ruchu i życia, nie mogącemi ani czynić dobrze, ani też grzeszyć".

Autorka równie łamała nieustannie ten przepis mimo kar, a co więcej mimo własnej dumy, która kazała jej z początku trzymać się zdala od „koleżanek". Ale człowiek pośród ludzi nie zniesie milczenia, to też Hoffowa po dłuższym czasie nie tylko rozmawiała z towarzyszkami niedoli, ale nawet pisała listy do jednej z nich. Kobieta inteligentna, z tak zwanej „lepszej klasy", wyrzucona ze swego środowiska, musiała się przystosować do nowego otoczenia pod parciem długiej a nieustającej samotności. Jedna tylko inteligentna aresztantka wytrwała w swojem osamotnieniu, ale była to wyjątkowo silna natura, którą podziwiał nawet zarząd więzienia.

Autorka została podczas swojego pobytu w więzieniu dwa razy ukarana za przekroczenie regulaminu. Pewnego razu wezwał ją do siebie inspektor więzienia i rzekł do niej:

— Numer 183! Czy dawałaś chleb numerowi 307?

Numer 183, to jest autorka, nie mógł zaprzeczyć, to też obydwa numery powędrowały na jeden dzień do „ścisłego aresztu", małych cel, posiadających tylko putnię z wodą karbolową. Po raz drugi ukarano autorkę „ścisłem odosobnieniem" za pisanie listów. Odosobniono ją tak ściśle, że musiała nawet w niedzielę podczas nabożeństwa siedzieć sama obok dozorczyni. Szykanowano ją tak dotkliwie, że Hoffowa nie chciała wychodzić na przechadzkę, nawet kiedy jej zagrożono przymusowem wyprowadzeniem. Inspektor ukarał ją za to 13-dniowym aresztem. Po odbyciu tej kary wniosła zażalenie, po którem ją uwolniono od przechadzek i nabożeństwa. W kilka tygodni później wypuszczono ją z więzienia.

Częste kary spadają na aresztantki z powodu „nie wystarczającej" pracy. Karę stanowi odebranie chleba, albo więzienie ściśle. Zarząd więzienia żąda wcale wysokiego wyniku pracy, nie uwzględniając sił fizycznych każdej pracownicy. Aresztantka, ukarana odebraniem chleba, a później aresztem, staje się jeszcze słabsz[illegible] ale zarząd więzienia wcale nie uwzględnia podobnych okoliczności. Sko[illegible] biurokratyzm bezwzględnie często znęca się nad nieszczęsnemi istotami, wszcz[illegible] w nie głuchą nienawiść do ludzi [illegible]go. [illegible] w nich już istniejące popędy zbrodnicze, a nawet wywołuje nowe.

Tutaj powinien rozstrzygać lekarz, jak zresztą w licznych innych wypadkach, które przytacza autorka. Oto n. p. odziano w kaftan bezpieczeństwa jakąś młodą aresztantkę, która się w celi obnażyła i nawet pod groźbą siły nie chciała się ubrać. — Dlaczego nie wezwano lekarza? Działo się podobnie z innemi aresztantkami, które karano surowo, aż wreszcie okazało się, że są umysłowo chore.

Wreszcie autorka opuszcza więzienie i wraca do miasta, w którem przebywała cały szereg lat, gdzie miała swoje towarzystwo i swoje zajęcie i gdzie — rzecz najważniejsza pośród Niemców — opłacała sumiennie podatki. Ale gmina już inaczej na nią spoglądała teraz. Była aresztantka nie miała przynależności do gminy, która z obawy, że osoba ta, nie znalazłszy zajęcia, może stać się ciężarem dla funduszów miejskich, postanowiła nieszczęsną wydalić, jak u nas mówią, „wyszupasować". Dopiero poręczenie jednego z obywateli zapobiegło temu.

Co się dalej dzieje z autorką, niewiadomo. Ale chodzi tutaj wyłącznie o pobyt w więzieniu. Przeczytawszy jej książkę, zapytujemy, czy więzienie ma być „zakładem karnym", czy „poprawy", czy „zemsty"? Słyszymy na ten temat szumne frazesy, którym urąga rzeczywistość. Nie chodzi o sentymentalizm, o fałszywą humanitarność, ale o to, czy więzień ma być wyjęty z pod prawa, czy też należą mu się także pewne względy. Wykonywanie kary nie powinno być mszczeniem się. A na zarzut, że rzecz dzieje się w Niemczech, odpowiadamy, że poza niektóremi szczegółami, we wszystkich więzieniach panuje ten sam „duch". Wstrzymajcie uśmiech ironii z powodu tego wyrazu w takim związku.

h. j—e.

stokroć straszniejsza, zmiatała bowiem dziennie po sto tysięcy tubylców i kolonistów. Przerażenie padło na całe Niemcy! Nietylko bowiem ruina groziła Koloniom, lecz codziennie w popłochu przypływające powietrzne eskadry wojenne i aerostatki handlowo-przewozowe bardzo łatwo zawlec mogły zarazę do Niemiec. I gdy rzeczywiście, kilka już wypadków się zdarzyło, wobec których nawet medycyna niemiecka okazała się bezsilną, rozpacz ogarnęła kraj cały. Wtedy wystąpiła prasa. Na zjeździe centralnym „Związku stowarzyszeń prasy w Niemczech i Koloniach", uchwalono jednogłośnie zbojkotować dżumę. Przestać o niej zupełnie pisać, zignorować ją! Tego samego jeszcze dnia wszystkie dzienniki, które w porannych wydaniach przyniosły alarmujące wiadomości o grożącej katastrofie, wieczorem ani słowem już o niej nie wspomniały. I o dziwo! Dżuma cofnęła się w przeciągu 24 godzin.

Tych kilka przykładów wystarczy do uwydatnienia, jaką potęgą stała się prasa, od czasu historycznego strajku, którego setną rocznicę dziś obchodzimy. Odtąd zrozumiano, że świat bez prasy jest niczem. I słusznie też pisał w roku 1987 prof. N. H. L. G. Müller z Bonn w swojej epokowej książce p. t. „Der erste Anhang an die Einleitung in einige wichtigste Ab- und Grund-Elemente und Tatsachen des Geistes-Gefühls u. Seelenlebens der Menschheit in der zweiten Hälfte des XX Jahrh.". (Tom XIX wyd. 36. str. 1025).

Przestarzała zasada: „myślę, więc jestem" musi raz wreszcie być odesłaną przez nowoczesny umysł ludzki do składu nieużytków. Poprawiony aksyomat Kartezyusza powinien brzmieć odtąd: „Abonuję — więc jestem".

A. Schifman.

Kronika.

Kraków, 3 kwietnia.

Rocznica Kościuszkowska. W wieczorze Kościuszkowskim, który urządza „Czytelnia katolicka polska w Krakowie" w niedzielę dnia 5 kwietnia przyjmą jeszcze współudział: p. Leon Kopyciński (skrzypce), p. Helena Schrottówna (fortepian), p. Tadeusz Fopp (deklamacya). Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Czytelni (ulica Sienna 5, parter) w godzinach: od 11—12 rano i od 5—6 po południu, codziennie. Wieczór zapowiada się okazale. Początek uroczystości i godz. 6 wieczór. Szczegóły bliższe w afiszach.

Publiczny wiec „Straży polskiej". Jutro, w sobotę dnia 4 b. m., jako w rocznicę Kościuszkowską, urządza „Straż polska" o godzinie 6 wieczorem w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej wiec publiczny z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezydyum, 3) referat o potrzebie obrony duchowych i materyalnych interesów narodu polskiego, 4) referat o naszem położeniu ekonomicznem, 5) dyskusya.

IV koncert ludowy, który odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 5 b. m. w sali Sokoła krakowskiego, budzi ogólne zainteresowanie ze względu na współudział znanego ze swych występów w operze p. Ludwiga, art. opery lwowskiej. Ponieważ koncert ten poświęcony jest Wagnerowi, dlatego program głównie stanowią utwory Wagnerowskie, które wykonają: p. Ludwig oraz pełna orkiestra 100 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Sittera. Początek koncertu punktualnie o godz. 4 po południu. Bilety są jeszcze do nabycia w handlu p. Fenza, ulica Szewska 1.

Z sali koncertowej. Adam Didur, słynny basista, artysta opery de la Scala w Medyolanie, występujący obecnie — po ukończonem świetnie tournée amerykańskiem — z olbrzymim powodzeniem w operze lwowskiej, wystąpi dnia 10 b. m., t. j. w najbliższy piątek, także z koncertem własnym w Krakowie. Urządzenia koncertu podjęła się księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Z teatru miejskiego. Piąte przedstawienie „Cara Samozwańca", jak i poprzednie cztery wypełniły szczelnie teatr. Sprawność techniczną przy zmianie dekoracyj zdołano już doprowadzić do tego, że przedstawienia kończą się o godzinie $10^1/_2$, mimo wielokrotnych po każdym akcie wywoływań, oklasków i wznoszenia kurtyny, co przyczynia się do rozciągłości antraktów. Życzliwe przyjęcia autora i wykonawców na każdem przedstawieniu dają zapowiedź długotrwałego powodzenia sztuki. Aby zadość uczynić licznym zamówieniom z prowincyi, dyrekcya daje „Cara Samozwańca" w najbliższą niedzielę.

Trzeci bezpłatny wykład dla młodzieży odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego w Krakowie w sobotę dnia 4 bm. w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego. P. Eug. Müller będzie mówił „O powstaniu Kościuszkowskiem". Początek wykładu o godz. 4 po południu. W wykładzie może brać udział nietylko młodzież, lecz także i jej rodzice.

Tanie domy dla urzędników. Otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo budowy tanich domów zawiadamia, iż nabyło grunta pod św. Salwatorem na Zwierzyńcu i uprasza członków, mających chęć kupna, o zgłoszenie się do biura Towarzystwa w godzinach urzędowych. Dr Twaróg, dr Lieberman.

Złote stukoronówki pojawiły się w obiegu w kilku tutejszych bankach, ale w bardzo ograniczonej ilości. Ponieważ rząd wybija te monety na rachunek prywatny, przeto mennica banku austro-węgierskiego wydaje je tylko na zamówienie za opłatą kosztów wybicia. Nowe monety węgierskiego stempla są bardzo artystycznie wykonane. Są one wielkości srebrnych pięciokoronówek. Rysunek środkowy wyobraża scenę koronacyi Franciszka Józefa na króla węgierskiego. Bank wydaje te monety za dopłatą 4 koron od sztuki.

Z kroniki wypadków. Wczoraj popołudniu zranił się ciężko heblem w lewą rękę przy pracy cieśla Wojciech Pajor, lat 50, zamieszkały w Krowodrzy. Hebel zmiażdżył mu dwa palce i kostki stawowe, powodując silny krwotok. Raniony zgłosił się na stacyę ratunkową, skąd po opatrunku odesłano go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Wczoraj popołudniu przy budowie domu p. Wasserbergera w Dębnikach spadł z rusztowania robotnik murarski Józef Romaniec, lat 34, tak nieszczęśliwie, iż złamał lewą nogę. Wezwano na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, które po założeniu prowizorycznego opatrunku przewiozło rannego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Dziś rano Stanisław Sawicki, 16-letni pomocnik murarski, pracując na rusztowaniu II. piętra, przy [illegible] nieostrożności pośliznął się i runął z tej wysokości na ulicę. Skutki upadku były nadzwyczaj fatalne. Sawicki odniósł dwie ciężkie rany na głowie, liczne inne obrażenia, a [illegible]stwo silnego wstrząśnienia mózgu, gdyż Sawicki dłuższy czas nie odzyskuje przytomności. Tylko dzięki niewybrukowanemu-chodnikowi, gdzie nieszczęśliwy spadł, nie nastąpiło pęknięcie czaszki. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwego robotnika w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Wieczór patryotyczny w Podgórzu. Ku uczczeniu zwycięstwa pod Racławicami organizacya polskiej młodzieży szkół średnich urządza 12 b. m., w sali „Sokoła" w Podgórzu Wieczór patryotyczny. Na program złożą się produkcye muzykalno-wokalne z łaskawym współudziałem pp. Heleny Arkawinówny, artystki teatru miejskiego, Heleny Michalczykówny, Grzegorza Senowskiego i Leopolda Dolińskiego, artystów dramatycznych, A. Issakowicza (śpiew), Rottera i Gerarda Häuslera, skrzypka, ucznia prof. Wierzuchowskiego. Nadto odegrane zostaną pod reżyseryą pp. prof. M. Boguckiego i Z. Ligasa dwie komedye hr. Al. Fredry „Nikt mnie nie zna" i „Zrzędność i przekora". Słowo wstępne wypowie prof. Jan Wilkosz. Dochód przeznaczony na Pomoc koleżeńską. Bilety wcześniej nabywać można w drogueryi „pod Gwiazdą" w Podgórzu, Lwowska 1.

Z kraju.

Z Polskiego Stronnictwa Ludowego. W najnowszym numerze „Przyjaciela Ludu" czytamy:

Komisya, wybrana 21 marca b. r. była u namiestnika 31 marca dla przedstawienia mu żażaleń i żądań ludowców w różnych dziedzinach gospodarki rządowej. Prezes Stapiński przez przeszło godzinę wymieniał sprawy, o które w tej chwili głównie się rozchodzi. — Przemawiali też wszyscy członkowie komisyi, to jest posłowie: Bomba, Średniawski, Ruebenbauer i dr Grek.

Dnia 1 b. m. odbyli posłowie Średniawski i Stapiński naradę z zarządem Polskiego Stronnictwa demokratycznego w Krakowie, w sprawie zmiany statutu „Koła polskiego" w Wiedniu i stosunku posłów owego Stronnictwa do posłów P. S. L. Do stanowczego porozumienia nie doszło.

S. p. Aleksander Dworski.

Donoszą z Przemyśla: Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. dra Aleksandra Dworskiego. Pomimo dnia słotnego udział publiczności był nader liczny. Ulice, któremi przechodził kondukt pogrzebowy, oświetlono latarniami, osłoniętemi czarną krepą. W pochodzie żałobnym wzięły udział stowarzyszenia, bursy, straże ogniowe, Rada miejska, Rada powiatowa, Izba adwokacka i tłumy publiczności. Kondukt prowadziło duchowieństwo z księżmi biskupami Pelczarem, Fischerem i Czechowiczem na czele. Mowy pogrzebowe wygłosili: dr Doliński imieniem miasta przed ratuszem i dr Tarnawski imieniem Izby adwokackiej, sokolstwa i powstańców z roku 1863.

Rocznica Kościuszkowska w Żywcu. W 114 rocznicę zwycięstwa, odniesionego przez Tadeusza Kościuszkę pod Racławicami, odprawionem zostanie dnia 4 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym w Żywcu uroczyste nabożeństwo, poczem odbędzie się w szkole realnej uroczysty poranek z odpowiednim programem. Na obchód ten zaprasza dyrekcya szkoły realnej publiczność z miasta i okolicy.

Zborowiec pod Ciężkowicami, 1 kwietnia. W ubiegłym miesiącu nie wypłacił urząd podatkowy w Ciężkowicach pensyj nauczycielom, urzędnikom i wdowom z prostej przyczyny, że krajowa dyrekcya skarbu nie przysłała żądanej sumy pieniędzy. Posłano więc telegramy i po kilku dniach zaspokojono natrętnych „pensyjników". W tym zaś miesiącu sytuacya przedstawia się jeszcze gorzej, bo urząd podatkowy nie robi nadziei rychłej wypłaty. Można sobie wyobrazić oburzenie n. p. przyjeżdżającego o 2 i 3 mile nauczycielstwa!

Postanowiono zatem wśród nauczycielstwa solidarnie postarać się o wniesienie interpelacyi w parlamencie, jakoteż wytoczyć krajowej dyrekcyi skarbu gremialnie proces o zwrot kosztów podróży — jakoteż i innych ewentualności n. p. protestów wekslowych i t. p. W tym bowiem miesiącu zawieszenie wypłat pensyjnych objęło nietylko nauczycielstwo, urzędników i wdowy, ale i duchowieństwo.

Nowy Targ, 1 kwietnia. Tutejsze „Ognisko nauczycielskie", pracując w dalszym ciągu według programu, powziętego z początkiem bieżącego roku i starając się zająć nauczycielstwo całego powiatu, podniosło myśl wycieczki do Krakowa w miesiącu czerwcu b. r., w której ma wziąć udział dziatwa szkolna z całego Podhala i pewna liczba osób starszych. Zorganizowanie tej wycieczki oddało „Ognisko" „Kołu nauczycielskiemu", które zawiązało się na zgromadzeniu dnia 5 marca b. r., t. j. w dniu odczytu p. Jadwigi Strokowej z Krakowa i pierwszego przedstawienia dla ludu, urządzonego przez „Ognisko". Koło, mając zadanie łączenia pojedynczych ognisk nauczycielskich, ma nadzieję rozbudzić życie i w dalszych stronach Podhala. Dnia 6 kwietnia b. r. odbędzie się w sali tutejszego „Sokoła" zebranie wszystkich, którzy zechcą współdziałać z nauczycielstwem w tem przedsięwzięciu, mającem na celu rozbudzenie uczuć narodowych w sercach ludu, mało jeszcze uświadomionego. Prawdopodobnie wycieczka Podhalan, gdy odbędzie się w czerwcu, spotka się w tem sercu Polski ze swymi rodakami z Cieszyna i Poznańskiego. T. S. L. zamyśla popierać gorąco to przedsięwzięcie nauczycielstwa, a nowy wydział tutejszego Koła tego Towarzystwa obiecuje łączyć się w pracy „Ognisk" co do odczytów popularnych po wsiach i obdarzać je, gdy wzrosną jego dochody, bibliotekami i czytelniami.

Z Przeworska donoszą nam:

W dniu 21 zmarł tu naczelnik sądu tutejszego, radca sądowy, Hilary Lewicki. Dla oddania ostatniej posługi zmarłemu zebrały się niezliczone tłumy ludu wiejskiego i wielka liczba inteligencyi i duchowieństwa obu obrządków, nawet z dalszych stron, składając świadectwo uznania i szczerego przywiązania, jakie nieboszczyk umiał sobie zaskarbić w czasie swego długoletniego urzędowania. Bliski krewny profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, równie jak ten był gorącym wyznawcą zgody bratnich narodów kraj nasz zamieszkujących, a jako sędzia szczególną opieką otaczał brać siermiężną.

Przemyśl, 2 kwietnia. (Z Rady miejskiej, — Budżet drogowy. — Sprawa starego odwachu. — Dodatek drożyźniany). Posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było znowu budżetowi, tym razem na odmianę — drogowemu. Przedłożony Radzie miej[illegible] składa się z następujących działów: ogólny budżet tak zw. funduszu miejskiego, budżet ubogich, budżet drogowy, wreszcie inwestycyjny. Trzy z nich zyskały już na ten rok uchwałę Rady, czwarty — inwestycyjny, czeka lepszych czasów, pomimo, że to już niby wiosna i do robót wziąćby się można. Budżet drogowy w rozchodach wykazuje 123.047 koron, w dochodach 109.943 koron. Niedobór znajdzie pokrycie w oszczędnościach i funduszu gminnym. Ciekawa dyskusya wywiązała się przy pozycyi: Rynek. W roku bieżącym miano zburzyć stary odwach w Rynku i przy tej sposobności cały Rynek miał zostać splantowanym. Naraz jeden z radnych stawia wniosek, aby odwach ten wydzierżawić na cukiernię, restauracyę lub coś podobnego. Pominąwszy już niewykonalność planu, choćby z powodu, że ta buda, zwana odwachem, formalnie się rozsypuje, podziwiać trzeba ten pomysł ze względu na jego estetyczne „zalety". Nasz odwach może bowiem pod względem brzydoty iść w zawody chyba ze straganami z krakowskiego Małego Rynku. A jednak... podobno jakaś komisya na seryo zajmuje się planem zakonserwowania tej ohydy i zamienienia jej na... restauracyę.

Na tem skończono posiedzenie jawne; na tajnem zajęto się sprawą dodatku drożyźnianego dla urzędników... uchwalonego w rok po „skutecznej i wydatnej (!) regulacyi płac" urzędników i służby miejskiej.

Tramwaj elektryczny w Drohobyczu. Jak donoszą z Drohobycza, budowy tramwaju podejmuje się przedsiębiorstwo prywatne, na którego czele stoi radca rządu, dr Seinfeld, b. poseł i wicedyrektor kolei państwowych. Tramwaj przecinać będzie całe miasto od wielkiego do małego dworca. — W związku z tramwajem będzie wprowadzenie w Drohobyczu oświetlenia elektrycznego obok gazowego.

Katastrofa kolejowa. O katastrofie kolejowej na stacyi w Krasnem przynoszą pisma lwowskie jeszcze następujące szczegóły: Stacya Krasne przedstawia się oczom jako jedno rumowisko, kupa gruzów, belek, żelastwa, pogruchotanych kół i odłamków. Na stacyi walają się formalne stosy najrozmaitszych sprzętów, towarów, w innem znowu miejscu całe jezioro pognieciomych cytryn, pomarańcz razi oko swoim bezmiarem żółtości. Nieopodal cały szereg zgniecionych zupełnie lub już na miejscu dorzynanych wołów, cieląt, świń bo że to był poniedziałek, dzień zwyczajny wielkich targów w tych okolicach — więc tymi właśnie pociągami ekspedyowano je w różne strony.

To też na miejscu dziś już zarządziła dyrekcya kolei sprzedaż z wolnej ręki wszystkich tych ofiar przedmiotów, w ten sposób i tak już olbrzymi ruch na stacyi, gwar i krzyki miesza się z pokrzykiem hałaśliwych licytantów, co się zbiegli z pobliskich okolic, aby na katastrofie zrobić interes. Ponadto bawi w Krasnem obecnie cały sztab dyrekcyjnych urzędników oraz służby warsztatowej celem uprzątnienia toru, zawalonego gruzami połamanych wozów.

Pociągi odchodzące i przychodzące ulegają na razie opóźnieniu, a cały szereg podróżnych bawi na stacyi, oczekując połączenia kolejowego z Podwołoczyskami.

Ruch normalny, bez przesiadania podróżnych, zostanie zapewne dopiero po paru dniach przywrócony.

Trembowla, 2 kwietnia. W Strussowie pod Trembowlą odbył się dnia 25 u. m. wiec polski, na który przybyli liczni włościanie z powiatu. Między innemi rezolucyami uchwalono wezwać posła Baworowskiego, aby w pierwszych dniach obrad Sejmu krajowego postawił wniosek uchwalenia nowej ordynacyi wyborczej na zasadzie zabezpieczenia praw mniejszościom narodowym w ramach katastru narodowego.

Tarnopol, 1 kwietnia. (Śmiertelny wypadek we młynie). W młynie ssąco-gazowym Franciszka Sobolaka w Maksymówce zdarzył się onegdaj straszny wypadek, którego ofiarą padł robotnik młyński, 16-letni Antoni Sidziński. Sidziński nakładał na rozpędowe koło transmisyjne pas, i, prawdopodobnie wskutek nieostrożności został pochwycony przez koło, tak nieszczęśliwie, że częściowo został zmiażdżony i doznał tak ciężkich obrażeń cielesnych, że w godzinę po wypadku zakończył życie.

Samobójstwo akademika. W Bielsku we wtorek wieczorem w hotelu „Kaiserhof" strzelił do siebie z rewolweru młody człowiek, który właśnie w tym dniu zajechał do hotelu. W bardzo ciężkim stanie przewieziono go do szpitala, gdzie co do utrzymania go przy życiu wyrażono poważne wątpliwości. Po bliższem zbadaniu okazało się, że samobójca, przy którym nie znaleziono ani centa, nazywa się Edw. Paździora, słuchacz filozofii w Krakowa, pochodzący z Górnej Suchej, urodzony tam w r. 1883. O przyczynie tego targnięcia się na życie nic nie wiadomo.

Skałat, 1 kwietnia. (Z działalności T. S. L. — Nowa czytelnia T. S. L. — Samobójstwo).

W ubiegłym miesiącu odbyło się walne zgromadzenie koła Towarzystwa szkoły ludowej w Skałacie. — Działalność Towarzystwa szkoły ludowej w powiecie nieco osłabła na ogół, a to z powodu przeniesienia kilku dzielnych jednostek ze Skałatu. Założono 3 nowe czytelnie w Rożyskach, Stawkach i Tarnorudzie. Odczytów wygłoszono 27, ruch biblioteczny zmalał o 164 osób. Koło urządziło obchód konstytucyi 3 Maja. Członków liczy zaledwie 136. Fundusze koła są nader szczupłe — to też w przyszłym roku czeka zarząd trudna praca, aby przynajmniej nie dać upaść placówce. — Prezesem koła wybrano na rok 1908 p. Michała Hoffmana energicznego i chętnego pracownika.

Z końcem ubiegłego miesiąca założoną została nowa czytelnia Towarzystwa szkoły ludowej w Panasówce w obecności prezesa p. Hoffmanna, który wygłosił odczyt o „Potrzebie oświaty", zaś p. Mal[illegible]czos o „Kółkach rolniczych".

W Kałahrówce obok Toustego, na granicy rosyjskiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru poborca cłowy Józef Radek. Samobójstwa dokonał w kancelaryi cłowej prawdopodobnie wskutek rozstroju nerwowego.

Urzędowanie polskie. Na posiedzeniu wydziału gminnego w Grodziszczu na Śląsku w dniu 30 marca b. r. uchwalił wydział gminny, że językiem urzędowym gminy ustanawia się język polski, o czem zawiadomiono rząd krajowy śląski, wydział krajowy i starostwo.

Nansen w Czerniowcach. Do „Wieku Nowego" donoszą z Czerniowiec, że słynny podróżnik Nansen, w przejeździe do Bukaresztu, przybył w dniu 31 marca do Czerniowiec i zatrzymał się tam całą dobę. Na dworcu powitali go członkowie klubów turystycznych. W dniu 1 b. m. o godzinie 8 wieczorem wygłosił w sali Towarzystwa muzycznego odczyt o swej podróży do bieguna północnego, po odczycie zaś odbył się w hotelu pod „Czarnym Orłem" bankiet na cześć gościa, w którym wziął udział wiele wybitniejszych osób. — Z Czerniowiec udaje się Nansen do Bukaresztu, dokąd został zaproszony przez tamtejszą Akademię umiejętności celem wygłoszenia szeregu odczytów.

Ze świata.

Zagranica o gwałtach pruskich. Wybitny pisarz rosyjski, Włodzimierz Korolenko, pisze w sprawie gwałtów pruskich:

„Nie należę do tych, co własność ziemską uważają jako instytucyę bezwzględnie nienaruszalną. Wszystko na świecie się zmienia, znika i bywa zastąpione przez nowe formy, bardziej d[illegible]. Ale koniecznem jest, aby zasada, w imieniu której się zmienia, była wyższą od tej, która ustępuje. Wystarczy przyjąć to kryteryum w stosunku do polityki gwałtu tryumfującej większości pruskiej, aby odpowiedź była jasna, jak dwa razy dwa. Prusacy pozbawiają Polaków ich ziemi ojczystej jedynie dlatego, aby ją sobie przywłaszczyć. Niema tutaj nawet iluzyi prawa wyższego. Jest to gwałt prymitywny i głośny większości, mówiącej po niemiecku, nad mniejszością, która [illegible] sobie mówić tak, jak setki generacyj mówiły i [illegible]dliły się podczas wieków, zraszając tę ziemię swym potem i swą krwią. Gdyby można było wszczepić jakiemukolwiek Prusakowi, który głosował za projektem Bülowa, choćby na jedną chwilę, że chodzi o wywłaszczenie mniejszości niemieckiej (np. w prowincyach bałtyckich) przez większość, bez wątpienia oburzenie odmalowałyby się na jego poczerwieniałem obliczu i znalazłby odrazu te same argumenty, w imię których potępiamy obecnie zachowanie się Prusaków".

Równie potępili gwałty pruskie: C. F. Gabba, senator włoski i profesor uniwersytetu w Pizie; Chapencey, prezydent Towarzystwa filologicznego w Paryżu; Baeut, pastor w Nimes, a wreszcie B. Couve, również pastor francuski.

Z Warszawy. (Zamach samobójczy). — Obrabowanie dzenie literata.

— Wczoraj w południe strzelił do siebie w zamiarze samobójczym znany kupiec, właściciel handlu win w gmachu teatralnym, p. Władysław Müller. Wezwane pogotowie stwierdziło stan b. groźny, zdyż kula utkwiła w okolicy serca.

— Do mieszkania znanego literata, p. Antoniego Potockiego (aleje Jerozolimskiej nr 70), podczas jego nieobecności dostali się złodzieje, wyłamawszy drzwi. Pan P. powróciwszy do domu i widząc drzwi otwarte, zatrzasnął je i pobiegł po stróża. Zanim wszakże stróż przyszedł, złodzieje, wyskoczywszy oknem na podwórze, umknęli, pozostawiwszy w mieszkaniu drążek żelazny. Pan p. stwierdził brak różnych rzeczy na sumę przeszło 60 rubli.

Wycieczka przemysłowców warszawskich. Z Warszawy wyjechało grono kupców i przemysłowców na wystawę wiosenną wyrobów z papieru, szkła i majoliki do Budapesztu, mającą związek z bojkotem towarów niemieckich. Grupa, której przewodniczy wicekonsul austryacki, składa się z 13 kupców warszawskich w branży papierowej, z dwóch składników szkła i porcelany, oraz jednego kupca z Łodzi. Powrót nastąpi w ciągu dni sześciu.

Z Wilna. (Towarzystwo przyjaciół nauk. — Repressye.)

— W ubiegłą sobotę odbyło się dziewiąte z rzędu posiedzenie miesięczne członków Towarzystwa

przyjaciół nauk w Wilnie. Jak zwykle rozpoczęły posiedzenie sprawozdania sekretarza, bibliotekarza i dyrektora Muzeum. Towarzystwo liczy obecnie 179 członków, kasa posiada gotówką 330 rubli, do biblioteki przybyło 49 dzieł w 58 tomach, do Muzeum w ciągu ostatniego miesiąca 28 ofiarodawców złożyło 1088 przedmiotów.

Propozycya zarządu utworzenia przy Towarzystwie sekcyi archeologicznej i miłośników starego Wilna, mającej na celu roztoczenie opieki nad zabytkami przeszłości, zyskała ogólnie uznanie. Do sekcyi zapisało się na posiedzeniu kilkanaście osób.

Zapowiedziany w porządku dziennym odczyt p. Władysława Studnickiego p. t. „O badaniach stosunków ekonomicznych Litwy“ wysłuchany został przez obecnych z zajęciem, ze względu na żywotny temat.

— Repressye polityczne na Litwie w odniesieniu do ludności polskiej i języka polskiego, mnożą się z dniem każdym, wywołując coraz większe rozgoryczenie. Doszło do tego, że śpiewakowi Leliwie zabroniono na koncercie zaśpiewać pieśni Jontka z „Halki“. Obudza to zarówno w polskich, jak litewskich kołach usprawiedliwione rozgoryczenie.

Z Kijowa. (Nowe pismo polsko-rosyjskie. — Odczyty W. Feldmana. — Polskie trupy teatralne w Kijowie.)

— Dnia 14 kwietnia b. r. zacznie wychodzić tu nowe pismo zawodowe p. t. „Praca współczesna“, poświęcone sprawom pracy najemnej w rolnictwie, przemyśle rolnym i handlu. Redaktorem i wydawcą nowego pisma, które będzie drukowane w dwóch językach, będzie p. P. Grodecki. –

— Dnia 21, 22 i 23 marca b. r. odbyły się w sali miejscowego klubu polskiego „Ogniwo“ trzy odczyty p. Wilhelma Feldmana p. t.: „O Wyspiańskim“, „O kulturze duchowej“, oraz „O dziejach grzechu“ Żeromskiego. Odczyty powyższe urządzone zostały dzięki staraniom sekcyi samokształcenia „Koła kobiet Polek“.

— W ostatnich czasach gościły u nas przyjezdne polskie trupy teatralne. Dawniej Kijów zrzadka tylko odwiedzany był przez aktorów prowincyonalnych, którzy wobec niskiego poziomu artystycznego gościnnemi występami swemi do tego stopnia odstraszyli publiczność kijowską od teatru polskiego, iż wiadomość o gościnnych występach nowej trupy przyjezdnej wywoływała jedynie uśmiech sceptyczny na ustach Kijowian, sala zaś teatralna zwykle podczas podobnych występów świeciła pustkami. Dopiero występy gościnne trupy p. M. Gawalewicza w listopadzie roku zeszłego zdołały w pewnym stopniu zwalczyć dawne uprzedzenia. To też przybyła w kilka tygodni później trupa p. Maryi Przybyłko-Potockiej zdołała ściągnąć do teatru znaczne zastępy publiczności, aczkolwiek powodzenie swe zawdzięczała może wyłącznie niepospolitemu talentowi swej kierowniczki. Obecnie znowu tryumf święciła trupa p. K Kamińskiego. Publiczność kijewska po raz pierwszy miała możność ujrzenia na scenie tego artysty, w otoczeniu dobrze zgranego zespołu. Sala teatralna rozbrzmiewała głośnemi oznakami zadowolenia.

— Z Kamieńca Podolskiego donoszą o pobycie trupy p. Przybyłko-Potockiej:

Goszcząca u nas p. Przybyłko-Potocka przyjmowaną była u nas z wielkim zapałem. Na benefisie otrzymała 2 renty państwowe, mnóstwo kwiatów i pamiątkę, przedstawiającą „Zamek kamieniecki“, roboty p. Leona Rakowskiego.

Miłą niespodziankę sprawiło wszystkim grono Ukraińców z miejscowej inteligencyi, które na pożegnalnem przedstawieniu p. Przybyłko-Potockiej podało jej adres, opatrzony licznemi podpisami i winietą, malowaną przez p. Rozwadowskiego, dyrektora kamienieckiej szkoły malarstwa, a przedstawiającą dziewczynę podolską wśród kwiecia.

Adres opiewa: „Szanowna Dobrodijko! Kaminećka hromada Ukraińciw wytaje Was, jak wełyku artystku i diakuje za toj czudowyj, esteticznij nastrij, kotryj Wy łyszyły na dowhij, dowhij czas! Kamineć Podolskij 1908“.

Po odczytaniu i wręczeniu tego pisma na scenie przez jednego z przedstawicieli ukraińskich, huragan oklasków kilkakrotnie się powtarzał.

Wykonanie wyroku śmierci. Na dziedzińcu więziennym w Bonn wykonano wyrok śmierci na trzech Chorwatach, którzy w dniu 19 lipca r. z. zamordowali właściciela restauracyi Naafa, jego małżonkę i mieszkającą u nich wdowę Lohmar w Durbach. Najmłodszy wspólnik ich zbrodni, skazany na karę śmierci, został ułaskawiony. Kara zamieniona na więzienie dożywotne.

Świadek ślubu odmawiający podpisu. Z Budapesztu donoszą do pism wiedeńskich o niezwykle sensacyjnem zdarzeniu, jakie się wydarzyło przed kilku dniami w urzędzie stanu cywilnego podczas spisywania aktu ślubnego. Jako jeden ze świadków ślubu obecny był radca ministeryalny w ministerstwie oświaty br. Aleksander Barkoczy. Gdy cały orszak weselny podczas składania przysięgi przez nowożeńców podniósł się, br. Barkoczy sam jeden uznał za stosowne nie podnieść się. Upomniany przez urzędnika spisującego akt, br. Barkoczy oświadczył, że ustawa nie przepisuje obowiązku wstawania dla świadków. Również odmówił br. Barkoczy swego podpisu na akcie i opuścił salę. Nazajutrz ogłosił br. Barkoczy oświadczenie, w którem potwierdza, że odmówił swego podpisu, ale postępek ten nie osłabia, zdaniem jego, w niczem ważności aktu ślubnego, gdyż ani w prawie małżeńskiem, ani przepisach cywilnych dla prowadzących akty stanu niema przepisu, aby świadkowie podpisywali akt. Wypadek ten obudza powszechne zdumienie ze względu na stanowisko urzędowe br. Barkoczeja i jego zapatrywań na ustawy kościelno-polityczne.

Strajk dyamentowy. Z Antwerpii donoszą: Tutejsi szlifierze dyamentów postanowili 1.855 głosami przeciw 313 rozpocząć w poniedziałek strajk czterotygodniowy. Domagają się oni podwyższenia płacy minimalnej o 20%.

Ze stowarzyszeń.

Z „Sokoła“. Wieczornica miesięczna w „Sokole“ krakowskim odbędzie się jutro, t. j. w sobotę dnia 4 b. m. o godzinie 8 wieczorem w górnej sali „Sokoła“. Przygrywać będzie orkiestra sokola. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

W „Eleuteryi“ wygłosi w niedzielę 5 b. m. o godzinie 7 wieczór p. Mieczysław Zielenkiewicz odczyt p. t. „Przez zwalczanie alkoholizmu przez poprawę obyczajów do odrodzenia narodu“. Wstęp dla wszystkich wolny. Po odczycie dyskusya.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Konstantego Wiszniewskiego złożył p. Edmund Klemensiewicz 20 K dla Towarzystwa opieki nad biednymi uczniami szkół średnich.

Na zakład F. Żurowskiej złożyli koledzy i koleżanki ś. p. Herminy Hoeflichówny 41 K 50 h, jako resztę ze składki na wieniec.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył H. 1 K.

Dla J. M. złożyła Eugenia 10 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Car samozwaniec“.

W sobotę: „Umierające perły“, cztery odsłony, napisał Wł. Zalewski.

W niedzielę po poł. przedstawienie ku uczczeniu Al. Świętochowskiego; wieczór: „Umierające perły“.

W poniedziałek: „Umierające perły“.

We wtorek: „Car Samozwaniec“.

We środę: „Umierające perły“.

We czwartek: „Car Samozwaniec“.

W piątek: „Mąż męczennik“.

W sobotę: „Uwielbienie krzyża“ (La devocion de la crux), dramat w 5 aktach Calderona.

W niedzielę po południu: „Salamandra“; wieczór: „Uwielbienie krzyża“.

W poniedziałek: „Car Samozwaniec“.

We wtorek: „Uwielbienie krzyża“.

We środę: „Dziady“.

Z kalendarza. W sobotę 4 kwietnia: Izydora b. w. d. k.; w niedzielę 5 kwietnia: Wincentego Fer. i Ireny; w poniedziałek 6 kwietnia: Celestyna p. w. i Juliany p.

Wschód słońca 4 kwietnia o godzinie 5 min. 11, zachód o 6 m 14; długość dnia 13 godzin min. 3.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 kwietnia termometr doszedł od + 0·4 do + 6·4 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 3 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 745·8 mm., termometru + 2·0 C.; wiatr północny.

Z sali sądowej.

(Zgubione brylanty).

Kraków, 3 kwietnia.

Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Leblowi Freilichowi, handlarzowi brylantów w Krakowie, obwinionemu o zbrodnię oszustwa.

Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Lebel Freilich trudnił się od kilku lat handlem drogiemi kamieniami, najwięcej brylantami, które zakupywał przeważnie w Antwerpii, a sprzedawał w Galicyi sam, lub za pośrednictwem innych osób. Brylanty zakupował po większej części na kredyt, nabywając odrazu znaczniejsze partye brylantów w cenie kilkadziesiąt tysięcy franków, zobowiązując się płacić za towar ratami. Ponieważ jednak Freilich znajdował się w niepewnych stosunkach majątkowych, niejednokrotnie chcąc zapłacić przypadającą ratę, musiał zastawiać pewną część brylantów, a nawet zastawiał kartki zastawnicze.

By się ratować w interesach, Freilich pożyczał także znaczne kwoty u znajomych kupców, między innymi pożyczył u Gedaliego Langroda w marcu 1907 kwotę 31.000 koron, dając mu w zastaw brylanty tej wartości. Pożyczki tej Freilich nie spłacił, twierdząc, że w Antwerpii nastąpił krach w handlu brylantami. Mimo tego Freilich handlu nie zaprzestał, lecz kupował dalej brylanty i doprowadził do tego, że w październiku 1907 r. suma jego długów wynosiła około 100.000 koron.

Głównym wierzycielem Freilicha jest Izak Hirsch Goldberg, kupiec z Antwerpii, z pretensyą do Freilicha na 45.130 franków; obok niego występują jako wierzyciele: Mojżesz Monossohn z pretensyą 20.947 franków, Bernard Himmelblau (5000 fr.), Hersch Klein (7350 fr.) i wielu innych. Znane aktywa Freilicha wynoszą zaledwie 36.253 koron (wartość towarów), tak, że przewyżka stanu bieżącego wynosi 85.331 koron.

Gdy w październiku r. z. kupiec z Antwerpii, Goldberg, jeden z głównych wierzycieli, zaczął się energicznie dopominać u Freilicha zwrotu pieniędzy i gdy na wykrętne zwlekania Freilicha zagroził skargą sądową, Freilich powziął sprytny plan uchylenia się od zapłaty, na szkodę swych wierzycieli.

Oto dnia 30 października 1907, gdy Goldberg miał stanowczo otrzymać swoje pieniądze, Freilich zgłosił się do policyi, zawiadamiając, że zgubił na ulicy swój portfel skórzany, w którym było 9300 koron gotówki i 160 karatów brylantów, wartości 80.000 koron, co stanowiło cały jego majątek, wobec czego popadł w ruinę i stał się niewypłacalnym. Śledztwo policyjne jednak wykazać miało, że opowieści Freilicha o zgubie są w całości zmyślone.

Między innemi dowodami winy Freilicha miał być fakt, że doniósł on stracie dopiero w 4 godziny po zgubie, dalej to, że taił przed władzami, że pozostała mu jeszcze znaczna część brylantów u jednego z jubilerów, a w końcu to, że gdy został aresztowany na podstawie wyników śledztwa policyjnego i eskortowany do policyi przez inspektora pol. p. Bronisława Karcza, Freilich robił mu propozycyę, by go na pół godziny uwolnił, a on zdoła przez ten czas sprawę załatwić, dodając: „my tutejsi, na co mają obcy korzystać“, oraz, że p. Karcz nie pożałuje tego, gdy go uwolni.

Na podstawie powyższych poszlak, Freilich został aresztowany, a po śledztwie sądowem zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni oszustwa z § 197 k. k.

Rozprawie przewodniczy radca sądu kraj. Ferens, oskarża zastępca prokuratora dr Cięglewicz, stronę poszkodowaną zastępuje adw. dr Gertler, obwinionego broni adw. dr Lewicki.

Obwiniony posiłkując się ustawicznie niemieckim językiem, stanowczo wypiera się winy, obstając przy twierdzeniu, że portfel z pieniądzmi i brylantami rzeczywiście zgubił.

Rozprawa rozpisaną została na dwa dni.

Wybory w Krakowie.

Dzisiaj odbywa się do Rady miejskiej w Krakowie wybór 7 radców z Koła III C. (Kurya małego handlu i przemysłu). Jak wiadomo, w kuryi tej przewagę mają wyborcy żydowscy, którzy stawiają własnych kandydatów. Na radców z kuryi tej postawił komitet stronnictwa niezawisłych żydów następujących kandydatów: dra Adolfa Grossa, dra Ludwika Lustgartena, dra Adolfa Meiselsa, Judę Birnbauma, Joachima Rittermanna, Henryka Helmanna (w miejsce dra Frühlinga, który z kandydatury zrezygnował) i Ignacego Daszyńskiego.

Wyborcy chrześcijańscy w kuryi tej postawili kandydaturę znanego kupca p. Marcelego Dutkiewicza; pewien też odłam wyborców żydowskich, nie zgadzając się na kandydowanie w kuryi handlu i przemysłu adwokatów i lekarzy, wystąpił z własnymi 5 kandydatami, którymi są pp.: Norbert Wasserberg, kupiec, Roman Drobner, kupiec, Adolf Pamm, kupiec, Marceli Dutkiewicz, kupiec i Abraham Deutscher, kupiec. Ponadto jest jeszcze kilku samoistnych kandydatów, występujących na własną rękę.

Dzisiejszy dzień wyborów jest znacznie więcej ożywiony, niż poprzednie dwa dni; na placu Franciszkańskim, na dziedzińcu magistratu i na korytarzach przed lokalami wyborczemi snuje się wielu wyborców, gwarliwie agitujących za pewnymi kandydatami lub przeciw nim. Służbę bezpieczeństwa pełnią policyanci pod kierunkiem kilku komisarzy i strażacy pożarni w lokalach wyborczych.

Głosowanie odbywa się w czterech sekcyach. Skład komisyj wyborczych jest następujący: w sekcyi I przewodniczy r. m. Mojżesz Schmelkes, w komisyi zasiadają radca mag. dr Schlichting i r. mag. dr Zaczek, ze strony wyborców pp. Baruch Freimann i Daniel Lauer, protokół prowadzi prakt. koncept. p. Jan Dusza; w sekcyi II przewodniczy r. m. prof. Odo Bujwid, ze strony Rady miasta obecni są dr Ignacy Landau i sekr. mag. Stanisław Podobiński, z grona wyborców pp. Arnold Steiner i Natan Weinberg, protokół prowadzi urzędnik mag. Zygmunt Cygnarowicz; w sekcyi III przewodniczy r. m. Jakób Judkiewicz, z łona Rady miasta obecni r. m. Julian Maciołowski i dr Krongold, z grona wyborców pp. Kluger i Lebenstein, z magistratu dr Batko; w sekcyi IV przewodniczy r. m. Henryk Szatkowski, z grona Rady miasta r. m. Epstein, z grona obywateli pp. Aleksander Rittermann i Bernard Gross, z magistratu komisarz obwodu p. Włoch.

Na 1318 uprawnionych do głosowania w tej kuryi do godziny 12 w południe głosowało niespełna 300 wyborców.

Po ukończeniu skrutynium wynik głosowania spodziewany jest, z powodu wielu kandydatów, dopiero koło godziny 8—9 wieczór.

Następne wybory z Koła II A. (Kurya wielkiej własności), odbędą się w poniedziałek 6 b. m.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 kwietnia.

Z politechniki. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry mineralogii i geologii w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisanym został konkurs z terminem do wnoszenia podań do 10 maja 1908.

Do tej katedry przywiązana jest VI ranga urzędników państwowych, tudzież stała płaca w kwocie 6400 kor. rocznie i dodatek czynnej służby w kwocie 1472 kor. rocznie i 5 dodatków kwinkwenalnych, a to dwa po 800 kor., dwa po 1000 koron i jeden w kwocie 1200 kor. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty w Wiedniu, zaopatrzone w opis przebiegu życia, świadectwa odbytych studyów, świadectwa zajęć w praktyce i inne dokumenty, jako też dowód dokładnej znajomości języka polskiego należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej przed upływem wyżej oznaczonego terminu.

Tramwaj na plac wystawy. W lecie roku ubiegłego na podstawie prowizorycznego zezwolenia, gmina zbudowała tramwaj elektryczny od szkoły św. Zofii do bramy placu powystawowego — i na podstawie prowizorycznego konsensu, utrzymywała ruch na tej linii przez czas trwania wystawy hygienicznej, a następnie do końca lata. Ta linia kolei miejskiej została zbudowana na mocy uchwały Rady miejskiej, z powodu ogólnego domagania się ludności miasta.

Obecnie ministerstwo oznajmiło gminie, że uważa linię na plac wystawy za taką, na której ruch winien być stale utrzymywany i dlatego wydaje zarządzenia celem stanowczego załatwienia sprawy konsensu na tę linię. Ministerstwo poleciło tedy namiestnictwu, ażeby przeprowadziło dodatkowo komisyę obchodową na miejscu i wydało gminie konsens definitywny na budowę; dalej po zbadaniu stanu budowy, ażeby w zastępstwie i w imieniu ministerstwa wydało gminie konsens stanowczy na utrzymanie ruchu na tej linii. Termin komisyi oznaczy namiestnictwo.

Pod obserwacyę psychiatrów. Wczoraj miała się odbyć przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciw rzezimieszkowi Tomaszowi Korolowi, który od roku już trudnił się kradzieżą, dokonywaną według specyalnego systemu. Mianowicie upatrywał on sobie zawsze jakąś elegancko ubraną panią, o której mniemał, że ma znaczniejsze przy sobie pieniądze, a niosącą w ręku torebkę, jakie teraz bardzo są w użyciu. Szedł za taką panią aż do domu, w którym mieszkała, a gdy weszła do sieni lub na schody, uderzał ją z całej siły w rękę, tak, że wypuszczała torebkę, poczem porwawszy łup, ulatniał się. W ten sposób obrabował on p. Zuckerową, żonę aptekarza, p. Stefanię Jasińską, p. Sternscheinową, p. Maryę Łopuszańską i bardzo wiele innych. Pieniądze uzyskane z rabunków obracał na pijatyki i hulanki. Wreszcie zdołano go schwytać i wczoraj postawiono przed sądem. Do rozprawy jednak nie przyszło, gdyż zaraz na wstępie obrońca zaproponował — wedle przyjętego w ostatnich czasach w całej Europie szablonu obrony — aby jego klienta oddano pod obserwacyę psychiatrów. Trybunał przychylił się do tej propozycyi i rozprawę aż do orzeczenia lekarzy odroczył.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Faust“ (występ Didura)

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 kwietnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg wniosków i interpelacyj między innemi: wnioski dra Markowa o zniesienie instytucyi granicznych rewizorów bydła i zastąpienia ich przez gminnych oglądaczy bydła, przyczem należałoby im przyznać pobory ze skarbu państwa; o uregulowanie kwestyi językowej przy sądach galicyjskich; interpelacyę do ministra sprawiedliwości w sprawie równouprawnienia języka rosyjskiego przy sądzie krajowym w Żmigrodzie; interpelacyę dra Łazarskiego do prezydenta ministrów, ministra spraw wewnętrznych i ministra rolnictwa w sprawie podjęcia przez rząd pruski robót ochronnych około brzegów Wisły w obrębie kilku gmin powiatu bialskiego; interpelacya Łukaszewicza w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego dla praktykantów, auskultantów i suplentów na Bukowinie, interp. dra S. Strauchera do min. sprawiedliwości w sprawie nadużyć przy sądzie krajowym w Czerniowcach; interpelacya Breitera o konfiskatę Nru 10 pisma „Die Wehrzeitung“.

Kontyngent rekruta.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem Pogacznika o przystąpienie do obrad nad kontyngentem rekruta na rok 1908.

Zabiera głos poseł Daszyński.

Ks. Pastor zemdlał.

Podczas wywodów p. Daszyńskiego, poseł ks. Pastor, znajdujący się w pobliżu mówcy, zemdlał. Kilku posłów wyniosło go z sali.

Wiceprezydent Zaczek przerwał posiedzenie.

Księdzu Pastorowi udzielili w kuloarach pomocy posłowie dr Ellenbogen, Kunicki, Gold i Dietzius i przywrócili mu przytomność.

Po 10 minutach wiceprezydent Zaczek otwarł ponownie posiedzenie.

Wiedeń. Podczas mowy Daszyńskiego ks. Pastor zemdlał i wypadł z ławki, na której obok Daszyńskiego siedział. Wyniesiono go i udzielono pomocy. Ks. Pastor wnet przyszedł do siebie i wkrótce pojawił się w sali obrad.

Mowa Daszyńskiego.

Pos. Daszyński w przemówieniu swem oświadczył, że czas i niegodna forma, jaką wybrano dla przedłożenia o kontyngencie rekruta, wymagają protestu. Rządowi, oraz prezydentowi, który temu rządowi w niegodny sposób oddaje usługi, należy zwrócić uwagę, że nie jest to żadną metodą wychowywania młodej Izby ludowej, jeżeli się jej każe przez 3 i pół miesiąca pozostać nieczynną. Mowca przypomina czasy najgorszych sztuczek rządowych prezydenta ministrów Koerbera, kiedy Izba nie pracowała całemi miesiącami, poczem w ciągu kilku tygodni domagano się od niej wprost niebywałej pracy.

Jest to niezdrową demagogiczną metodą rządu postawić parlament przed ludem w złem świetle, a posłów jako próżniaków, pobierających jedynie dyety. Jeżeli wyrażono twierdzenie, że dla obrad komisyi budżetowej potrzebny był czas od stycznia dotąd, aby mogła przedyskutować budżet, to należy zapytać, jak się to stało, że komisya budżetowa została dopiero z końcem stycznia zwołaną i stracono dla jej obrad pełne trzy tygodnie?

Nie należy wprowadzać takich skoków w czynności Izby, która już udowodniła, że ma poczucie swej siły i mocy i nie można się żalić, że nie jest ona zdolną do pracy. Cała wina spada na ów rozkład prac Izby, który w Austryi jest rzeczą lekkomyślną. Głośne są skargi Sejmów na zaniedbanie i że nie daje im się czasu dla obrad. Rząd uważa się za tak wysoki, iż nie poczuwa się do odpowiedzialności za oznaczenie terminów dla obrad Sejmu i parlamentu.

Godz. 1 min. 30 mowca mówi dalej.

Starcie z Bielohlawkiem.

Wiedeń. W komisyi legitymacyjnej przyszło dziś do starcia między socyalistami i antisemitami przy weryfikacyi jednego mandatu z Salcburga. Poseł Pernerstorfer odpierał ataki przeciw socyalistom, poczem zacytował zdanie Tołstoja, że każdy porządny człowiek siedzi w kryminale. Bielohlawek wtedy zawołał: Tołstoj jest starym durniem.

Podczas mowy Daszyńskiego w parlamencie, Bielohlawek mu przerywał, a wtedy Daszyński zapytał go, czy prawdą jest, że Tołstoja nazwał starym durniem?

Gdy Bielohlawek potwierdził to, Daszyński zawołał: Pan się tem od Tołstoja różnisz, że nie jesteś starym, lecz młodym durniem.

Na to Bielohlawek: Człowiek, który powiada, że każdy porządny obywatel siedzi w więzieniu, jest durniem.

Prace Izby.

Wiedeń. W związku z zamierzonem podwyższeniem kontyngentu rekruta dla obrony krajowej, rząd ma zamiar usunąć ostatnie dwa ćwiczenia wojskowe. Słychać jednak, że podwyższenie kontyngentu rekruta w przedświątecznej sesyi nie nastąpi, bo do świąt załatwi parlament oprócz wniosku Pogacznika jeszcze tylko ustawę o zakresie działania ministerstwa pracy.

Koło polskie.

Wiedeń. Posiedzenie Koła Polskiego odbędzie się dziś wieczorem.

Ludowcy a Koło polskie.

(Telegram „Nowej Reformy“ z dnia 3 kwietnia.)

Wiedeń. Rokowania co do wstąpienia ludowców do Koła polskiego trwają dalej i prawdopodobnie w bieżącym tygodniu nie zostaną ukończone. Wobec tego, że poszczególne grupy Koła polskiego zajęły wobec żądań ludowców niejednolite stanowisko, zebrali się dziś ludowcy na naradę.

Uchwalono ponownie zwrócić się do wszystkich grup Koła z prośbą, aby każde z nich pisemnie sformułowało swoje stanowisko wobec postulatów członków Klubu stronnictwa ludowego i określiło, jakie zmiany stylistyczne w statucie uważa za wskazane.

Poruszono myśl, aby zamiast żądanej przez ludowców kwalifikowanej większości 3/5 w celu uznania jakiejś sprawy za narodową, ten punkt statutu o solidarności został zupełnie zniesiony, a solidarność była utrzymaną tylko wtedy, gdy przynajmniej 3/5 członków Koła oświadczy się za tem.

Co do weryfikacyi wyborów, ma być powzięte postanowienie, aby swoboda działania ograniczała się tylko do tych wyborów, które się już odbyły, a nie obowiązywała na przyszłość.

Z powodu apelu ludowców, poszczególne grupy Koła polskiego zebrały się dziś na naradę. Odpowiedź nastąpi prawdopodobnie jeżeli nie dziś, to w dniach najbliższych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 3 kwietnia.

Podróże Wilhelma.

Berlin. „Post“ donosi, że wizyta ces. Wilhelma w Wiedniu została odroczoną do 10 czerwca, w którym to dniu ces. Wilhelm przybędzie na czele książąt niemieckich, aby cesarzowi austryackiemu złożyć hołd.

Bülow u papieża.

Berlin. „Nat. Ztg.“ w komunikacie półurzędowym zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby Bülow, na przyszłem posłuchaniu u papieża miał w pierwszym rzędzie poruszyć sprawy polskie. To samo pismo donosi, że wizyta Bülowa w Rzymie dotyczyć będzie jedynie kwestyj bałkańskich.

Antimilitaryzm w koloniach.

Paryż. „Figaro“ donosi, że antimilitaryści rozwinęli obecnie także propagandę wśród żołnierzy — tubylców w Indochinach, zapomocą pism podburzających. Także w innych koloniach prowadzona jest żywa propaganda.

Wzajemna pomoc księży.

Paryż. Konferencya biskupów ukończyła dwudniowe swoje obrady. Z inicyatywy Watykanu konferencya zajmowała się także sprawą stowarzyszenia wzajemnej pomocy księży. Słychać, że przeważna część biskupów oświadczyła się za utworzeniem stowarzyszenia.

Strajk generalny.

Rzym. Osoby zabite podczas wczorajszej demonstracyi przy pogrzebie jednego murarza, zostały w nocy przewiezione ze szpitala na cmentarz. Z powodu zajść wczorajszych robotnicy proklamowali **strajk generalny** w Rzymie.

Rzym. Mimo strajku generalnego — spokój zupełny. Większa część sklepów otwarta. Wieczorem odbędzie się zgromadzenie socyalistyczne.

O powieszonego.

Madryt. W Izbie deputowanych republikanin Soriano omawiał proces przeciw terorystom w Barcelonie i wskazał na to, że lekarz sądowy nie wyrzekł stanowczej opinii w kwestyi, czy oskarżony Ferraud, którego znaleziono powieszonego w celi w dniu 30 marca, popełnił samobójstwo czy też nie?

Burzliwy wiec republikański.

Lizbona. Na wiecu republikańskim, odbytym koło miasta Masra mimo zakazu władzy, znieważył tłum czynnie mowców i lekko ich poranił.

Sądy rozjemcze.

Waszyngton. Senat przyjął uchwalony przez konferencyę haską projekt umowy w sprawie tworzenia międzynarodowych sądów rozjemczych, oraz przyjął traktat o sądzie rozjemczym między stanami Zjednoczonymi a Włochami i Meksykiem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 3 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 80	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% " " "	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% " " " " " 41-letn.	97 50	98 50
4% " " " " " 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% " miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
5% " kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	114 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	575 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	571 —	574 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
" " srebrna	97 50	98 —
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% " " węgierska	93 50	94 —
4% " austryacka w złocie	116 50	117 —
4% " " węgierska	111 75	112 25

IGNACY SOBOLEWSKI Magazyn Towarów Bławatnych Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3. i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 84 0

Majątek ziemski

do sprzedania w powiecie limanowskim 150 m. gruntu ornego, 52 lasu i wyrębu. 1945 1 6

Bliższa wiadomość w kancelaryi Adw. Dra Hamerschlaga w Limanowej.

Księgarnia na dworcu w Krakowie poszukuje zdolnej i rzutnej

Ekspedyentki.

Panie znające język niemiecki i francuski mają pierwszeństwo. Kaucya 300 kor. Pensya 50 kor. 1946 1 2

AGENCI

za stałą płacą i prowizyą zostaną przyjęci do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu.

Bliższych szczegółów udziela Władysław Zubrzycki, skład maszyn rolniczych, rowerów itp., Podgórze, ul. Wolska l. 1. 1951 1 3

BAZAR OKAZYJNY

przy ul. Sławkowskiej l. 30, w domu kawiarni Japońskiej, 1919 1 4

poleca swój bogato zaopatrzony interes konfekcyi damskiej i towarów modnych po cenach bardzo niskich.

Bluzki zefirowe po . . . . . złr. 1·10
Bluzki wełniane po . . . . . złr. 1·80
Spodnice, począwszy od . . . złr. 2·50

PIERNIKI

wyrabiane tylko na prawdziwym miodzie, wyrób własny jak: nadziewane różą, konfiturami, marmoladą, masą lub zupełnie nienadziewane, korzenne i t. p. Grahama kuracyjne, Całuski w kilku smakach — poleca 847 5 0

CUKIERNIA LWOWSKA

JANA MICHALIKA

Floryańska 45. Telefon 466.

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 516 69 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

L. 13. 1941 1 2

Licytacya

na budowę szkoły murowanej w Krynicy wsi o 6 salach naukowych. Cena kosztorysu 34.500 koron. Bliższe wiadomości w Radzie szkolnej miejscowej w Krynicy wsi. Termin wnoszenia ofert do 15 kwietnia 1908.

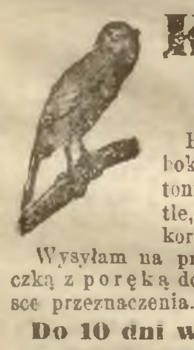
ROZSADA warzyw i kwiatów.

RÓŻE

krzaczaste i pienne na podkładkach ze siewek, kwiaty, bukiety, wieńce poleca

ZAKŁAD OGRODNICZY „WIKTORYA" — TARNÓW.

Cenniki na żądanie. 1884 2 0



KANARKI harceńskie

Pierwszorzędne śpiewaki o głęboko fletowym, długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po 10, 12, 16 i 20 koron, samiczki po 2, 3 i 4 kor.

Wysyłam na prowincyę odwrotnie za zaliczką z poręką dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 1653 6 6

Do 10 dni wymiana dozwolona.

Hodowla harceńskich kanarków

J. Szufa

Kraków, ul. Stolarska 13.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 14 0



Kto chce pić dobrą i tanią Herbatę Cejlońską,

ten się nie zawiedzie, żądając herbaty Darling z Rączką po K 1·30 za ¼ funta, wyborną zaś jest Gonar po K 1·70 973 9 0

Z MAGAZYNU JULIUSZA GROSSEGO
W KRAKOWIE, RYNEK 34.

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 160 34 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7,

otwiera dla niezamożnych pań na kwiecień **kurs kroju** za bardzo przystępną cenę. Zgłoszenia już się przyjmuje. 1875 3 3

Proszę

przyjąć do wiadomości, że handel galanteryjny i nowości męskich dotychczas pod firmą F. A. Grigar istniejący kupiłem i

przekonać się

że magazyn ten zaopatrzony jest teraz w towary najświeższe i najmodniejsze w wielkim wyborze, i

że taniej sprzedaję

je niż mój poprzednik, wobec czego ceny obecne są bardzo przystępne i każdy może u mnie kupić taksamo

jak gdzieindziej

towar dobry, modny i nie drogi.

Bolesław Wierzejski

Kraków, Rynek Linia A-B, róg ul. Floryańskiej 1819 5 10

Institutrice française

donne leçons de français et conversation.

Karmelicka 37, 1er étage,

de 2 à 5 heures. 1509 7 10

P. T.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż obok mej piekarni w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 6, urządziłem

SKŁAD MĄKI

kaszy, grochu, makaronu i t. p. artykułów spożywczych.

Usilnem staraniem mojem będzie obsłużyć zawsze P. T. Publiczność jak najlepszym towarem i rzetelną wagą, licząc ceny możliwie najniższe.

Szczególniej polecam P. T. Paniom Gospodyniom mąkę bieńczycką prawdziwą Nr 0. wydatną, za 5 kg. **2** kor. **10** h, inną Nr 0 za 5 kg. **1** kor. **90** h.

Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się z szacunkiem 1886 4 7

St. Długoszewski.

CUKIERNIA W. NOWAK

dawniej J. Baumana w Bochni

poleca wielkanocne świąteczne pieczywo, cukry i t. p. Cenniki wysyła gratis. Przy zamówieniach ponad 10 złr. nie liczy się opakowania. 1890 2 6

Dyskrecya.

Załatwiam wszelkie interesa najbardziej dyskretne. — Łaskawe zgłoszenia **F. B** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu insoratowego. 1911 2 3

Notaryusz

poszukuje **rutynowanego koncypienta** (młodszego) od 1 go maja 1908 ewentualnie później. Zgłoszenia z warunkami: M. Huza, Grybów. 1881 4 4

Józef Konstanty Barnaś

Szepes Ófalu, Węgry

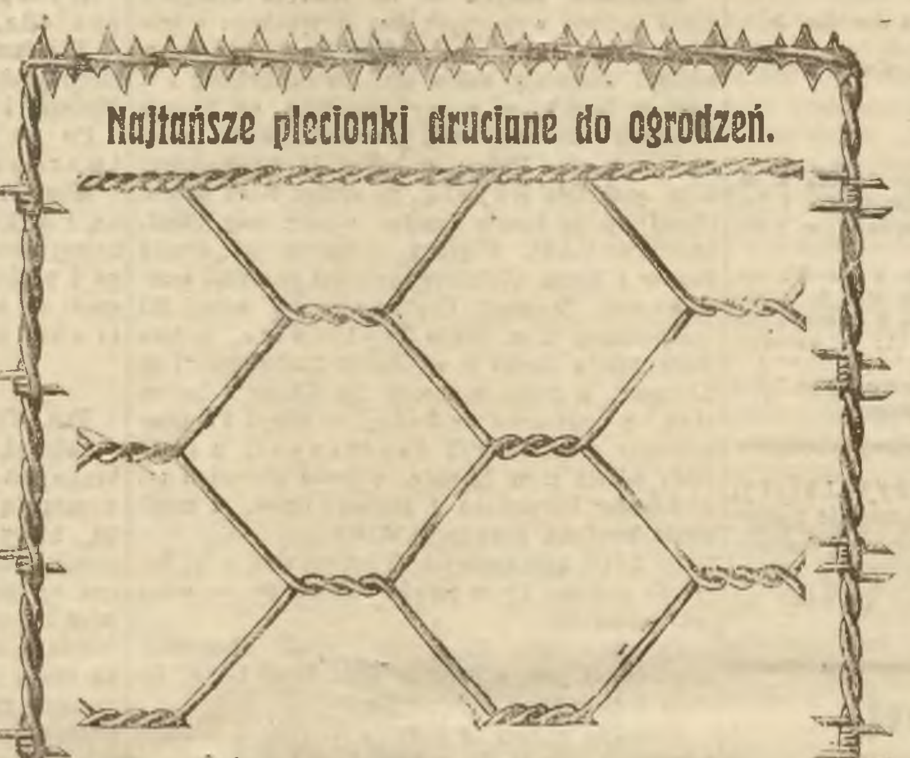
ma zaszczyt donieść, że wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem:

5-kilową faskę świeżej owczej bryndzy wiosennej franco 3 złr. 50 ct.
5-kilową faskę owczej bryndzy majowej franco 3 złr. — ct.
5-kilową paczkę masła naturalnego franco 5 złr. 30 ct.
5-kilową paczkę sera trappistów franco 5 złr. 86 ct.
5-kilową paczkę sera Emmenthalskiego franco 5 złr. 46 ct.
5-kilową paczkę sera karpackiego w cegłach franco 4 złr. 80 ct.

1 paczka próbek zawierająca 1½ klgr. sera trappistów Emmenthal, 1 klgr. masła, 1 klgr. bryndzy wiosennej franco 5 złr.

UWAGA: Po Świętach Wielkanocnych 5 klgr. paczka masła naturalnego będzie kosztować 4 złr. 96 ct. franko. 1737 7 15

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 1765 3 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. Akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piśniowego — **Mariahilf i Praga-Bubna.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Zastępca w Krakowie D. Kurzmann.

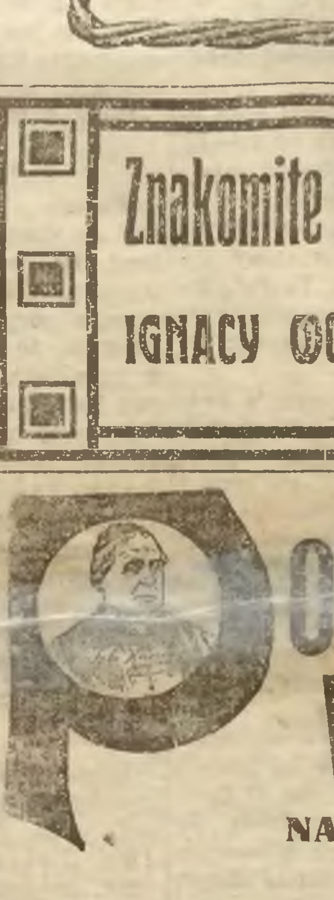
Znakomite szynki i kiełbasy gorlickie

poleca

IGNACY WOYCIECHOWSKI - KRAKÓW

Szewska 14. 1840 1 5

PROBOSZCZA KNEIPPA



POKRZYWOWA Woda do włosów

NAJIDEALNIEJSZA i NAJLEPSZA

we flaszkach po 2 i 4 korony. 1429 7 20

Dostać można w aptece K. Wiszniewskiego; w handlu Reima i Ski; w droguryi Zopotha i Ski.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

M. Morawskiej, Kraków, ul. Kopernika 8.

Wykonuje wszelkie toalety według ostatniej mody paryskiej. Ceny przystępne. 1600 7 8



Podług przepisów Dra **A. Oetkera,** które miliony razy okazały się dobremi, udają się gospodyni

pieczywa.

Spróbować następującego przepisu:

KUKIEŁKI.

10 dkg. masła rozetrzeć na pianę, dodać 1½ dkg. cykaty (kandyzowanej skórki pomarańczowej); 3 dkg. tłuczonych słodkich migdałów, 3 dkg. małych, 3 dkg. wielkich rodzynek i 6 dkg. cukru. Dodawszy następnie ¼ litra mleka, dwa jaja i ¼ kilograma mąki, zarabia się ciasto. Drugą ćwierć kilograma mąki miesza się z jedną paczką proszku Oetkera, zarabia się z miękkiem ciastem i formuje się podłużną kukiełkę, która musi się piec przez 1—1¼ godziny na dobrym ogniu. Smak znakomity.

Żądać zawsze wyrobów Dra **Oetkera,** gdyż one zapewniają udanie się pieczywa. 1526 4 26

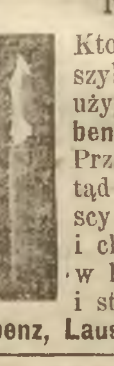
Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 3 150 0

Nagniotki



Kto chce się ich pozbyć łatwo, szybko, bez dolegliwości, niech użyje patentowanego nożyka Arbenza do usuwania nagniotków. Przewyższa on wszelkie inne dotąd znane środki, i lekarze i wszyscy co go używają, zalecają go i chwalą. Cena 2 K. Do nabycia w handlach wyrobów żelaznych i stalowych. Hurtownie: **Ad. Arbenz, Lausanne** (Szwajcarya). 461 7 26

ZAKOPANE.

Mieszkania z kuchniami oraz oddzielne pokoje na lato lub zimę do wynajęcia. Tamże można korzystnie kupić willę. Wiadomość: **Helena Langerowa w Zakopanem.** 1784 2 6

Do sprzedania

fortepian, łóżko ze stolikiem, umywalnia z lustrem, szafka mała. Podzamcze 20, I. p., drzwi wprost od 2—3. 1888 2 4

Nowa pracownia

sukien damskich i ubrań dziecięcych

poleca się względom Szanownych Pań. Wykonuje wszelkie powierzone jej roboty rzetelnie, szybko, punktualnie i tanio.

Ul. św. Anny 4, II. piętro. 1547 11 12

Do większego handlu korzennego

w Andrychowie poszukuję pomocnika, jakoteż chłopca do nauki z ukończoną drugą klasą gimnazyalną i z dobrego domu. Pomocnik z działu skór ma pierwszeństwo. — **Dawid Unger** w Andrychowie. 1904 2 3

Używana uprząż

na parę koni, z okuciem niklowem, do sprzedania w zakładzie rymarskim **S. Piotrowicza, Kraków, Floryańska 8.** 1920 2 2

Panienka

chrześcijanka, z dobrem pismem, skromna, pracowita i zdrowa, znajdzie całodzienne zajęcie sklepowe. Znajomość niemieckiego pożądana.

Zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante **Kraków.** 1935 2 2

Willa

z komfortem wystawiona, z ogrodem i miejscem pod budowę, 25 minut od rynku krakowskiego do sprzedania **bez pośrednictwa.** — Zgłoszenia **nieanonimowe** z dokładnym adresem pod **F. F. 100.** poste restante **Kraków.** 1615 8 10

Firma w Podgórzu poszukuje

buchaltera i korespondenta

godziny kancelaryjne od południa z płacą miesięczną do 60 K. Zgłoszenia **B. F.** poste restante **Podgórze.** 1937 2 2

Bulion.

Znakomity od 4 złr. do 5 złr. za 1 kilo. Pasztety w puszkach i na wagę od 2 złr. za kilo wysyła franko Dyonizy Chrabąszcz, Kraków, Floryańska 32. 1773 6 6

Do sprzedania.

Skład towarów bławatnych i modnych, połączony ze sprzedażą obuwia, zaopatrzony w doborowe towary, **w Zakopanem,** przy ul. Krupówki położony, istniejący od lat kilku, z dobrą pierwszorzędną klientelą, z powodu innych przedsiębiorstw, zaraz pod dobremi warunkami do sprzedania. Pożądane najmniej 10.000 koron w gotówce. Bliższe szczegóły poda **Leon Förster w Zakopanem.** 1818 2 5

Ślązak

absolwent Wyższej Szkoły (Akademii) Handlowej w Krakowie, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z odbytą praktyką **buchaltera-korespondenta** w Cieszynie, poszukuje posady. Adres: I. piętro, Cieszyn, Hoenheisergasse 13. 1865 2 3

Willa,

drewniana w Zwierzyńcu niedaleko Przegorzał, naprzeciw kowaleryi, do sprzedania za kwotę 3000 kor. Wiadomość u stróża, ul. Floryańska l. 38, Kraków. 1777 4 5

Środek do farbowania włosów,



największa zdobycz nowych czasów, nie zawiera ani ołowiu, ani trucizny, zatem nieszkodliwy, nie sprowadza bólu głowy. Barwi białe, siwe i rude włosy głowy i brody na jasne, ciemne i czarne, nie brudząc skóry głowy. Barwienie jest trwałe i nie puszcza przy myciu głowy mydłem. Cena flaszki 4 K. Wysyła za zaliczką opłatnie **Antoni Pregartner, Zwettl, N. Ö.** Dla odsprzedających wysoki opust. 1917 2 10

Cielęcinę świeżą!!!

Grubą, tylną, z grubych cieląt wysyła w koszyczkach 5-cio kilowych, **franko,** za pobraniem pocztowem za 5 koron, **ale bez żadnych dokładków.** Dom wysyłkowy M. Jakubowicza w Bobowej l. 4a. 1895 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

W myśl uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej Jakóba Weinbergera w Gorlicach sprzedanym zostanie hurtownie **cały zapas sklepowy towarów bławatnych** Jakóba Weinbergera w Gorlicach z wolnej ręki w drodze licytacyi ofertowej.

Cena szacunkowa zapasu towarów wynosi 37.140 K.

Bliższe warunki sprzedaży przeglądnąć można w kancelaryi u podpisanego, towary zaś w lokalu sklepowym Jakóba Weinbergera w Gorlicach — za poprzedniem zgłoszeniem się u podpisanego — codziennie od godziny 3-ej do 6 ej po południu.

Oferty wnosić należy na ręce podpisanego przy dołączeniu wadyum w wysokości 10% ceny szacunkowej t. j. w kwocie 3714 K w gotówce i to najdalej do dnia **9 marca 1908,** godz. 12 w południe.

Dr Michał Blaustein

1955 1 3 Zarządca masy konkursowej.

JUBILER B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 37 14 0

Poszukuję natychmiast

guwernantki Polki do dwóch dziewczynek, któraby mogła przygotować je do szkół średnich. Znająca początki gry na fortepianie ma pierwszeństwo.

Płaca 30 koron i utrzymanie.

Oferty pod **„Guwernantka"** przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1901 2 2

Słuchacz II. roku filozofii

z bardzo dobrem świadectwem maturycznem poszukuje lekcyi codziennej za wynagrodzeniem 20 K miesięcznie. Adres: J. Walicki, Kraków, Rynek 6, u p. Kłapeckiego. 1845 2 2

Aspirant farmacyi

w II lub III roku znajdzie umieszczenie pod dobremi warunkami.

Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Aspirant". 1817 5 5

Księga Zdrowia

SIĘGE ZDROWIA

SIĘGARNIA Polska B. Połonieckiego we Lwowie.

178 52 0

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 1566 10 10

100 koron nagrody

dam temu, kto mi wyrobi stałą posadę dyetaryuszki przy jakiejkolwiek instytucyi. Mam egzamin z rachunkowości państwowej i władam językiem niemieckim. 1910 2 3

Zgłoszenia **Z. B.** poste restante **Kraków.**

Zarząd Szkółek leśnych i ogrodowych

Borowna obok Bochni, poczta Wiśnicz,

poleca do kultur: wysadki leśne, drzewa parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty. 1672 4 4

Sprzedaje: Nasiona drzew leśnych ważnie krajowe, a przez krajową Stacyę leśniczno-rolniczą kontrolowane.

Na żądanie przesyła cenniki franko.

Ożeni się

prawnik, lat 27, z sierotą panną lub wdową w jego wieku. Posag choćby skromny wymagany. Dyskrecya pewna. — Zgłoszenia z fotografią pod „**Bronisław**" poste restante Zakopane. 1913 2 3

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma do sprzedania z lasów Gościeradowskich 3323 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia trzy) sztuki dębów.

Termin wyrąbania do dnia 1/14 stycznia 1910 r., a wywiezienie do 1/14 kwietnia 1910 r. 1848 3 3

Szczegółowe warunki są do przejrzenia w godzinach biurowych w Kancelaryi Zarządu W. T. D.

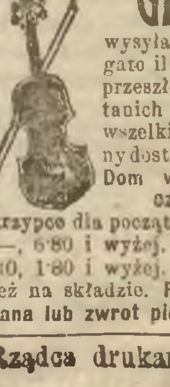
Oferty wraz z wadyum w wysokości rub. 2000 (dwa tysiące) winny być złożone do Kancelaryi Zarządu W. T. D. w zapieczętowanych kopertach do **22 kwietnia b. r.** godziny 12-tej w południe, w którym to dniu nastąpi wybór oferty podług uznania Zarządu W. T. D.

Potrzebny zdolny

płatniczy,

Polak z kaucyą 600 K, mówiący po niemiecku, z żoną dobrą kucharką, do samoistnego prowadzenia lepszej restauracyi. Zgłoszenia w biurze p. Kornela Olma w Bielsku. 1775 4 4

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik, przeszło 3000 odbitek dobrych, tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytra, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 1407 14 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski